Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 128 | Kraków, poniedziałek 6 czerwca 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400,670.



Zlot młodzieży

Dziś i jutro — w niedzielę i w poniedziałek odbywa się w Warszawie **pierwszy ogólno-polski zlot młodzieży robotniczej, połączony z Dniem sportu robotniczego.** Ze wszystkich stron Polski przybędą uczestnicy i zawodnicy w liczbie **około 2.000 młodych towarzyszów.** Przybywają również przedstawiciele polskich zagranicznych organizacyj robotniczych, niemiecka młodzież socjalistyczna z Górnego Śląska i z Prus Wschodnich, delegacje młodzieży robotniczej z Łotwy, Czechosłowacji itd.

Na wielkiem boisku Robotniczego Klubu Sportowego „Skra" stanęły **szeregi namiotów**, w których pomieszczeni zostaną wszyscy uczestnicy zlotu. Kuchnie polowe zaopatrywać będą uczestników zlotu w strawę.

Program zlotu obejmuje **zawody sportowe i manifestacje.** Sportowe zawody przewidują różnorakie biegi, skoki w dal, w zwyż i o tyczce, rzuty oszczepem, dyskiem, kulą, gry w piłkę siatkową i koszykową. W osobnych konkurencjach stawać będą mężczyźni, w osobnych kobiety. Nie braknie zawodów w ciężkiej atletyce i boksie. Z popisami wystąpią gimnastycy. Atrakcją złotu będzie wielki bieg pływacki na Wiśle, na dystansie 1.500 m oraz zawody piłki nożnej, w których zmierzą się z sobą reprezentacje Krakowa i Łodzi, Warszawy i Lwowa. Ogromne znaczenie propagandowe ma sztafeta kolarska, która przebędzie przestrzeń z Krakowa do Warszawy i stanie w Warszawie w niedzielę wieczorem. Liczne nagrody, ufundowane przez poszczególne organizacje robotnicze, przypadną w udziale zwycięskim zespołom a komisja zlotowa przygotowała specjalny proporzec dla drużyny, która zdobędzie największą ilość punktów we wszystkich zawodach sportowych.

Trzeba dodać, że z samego Górnego Śląska przybywa na zlot aż 300 towarzyszów z „Siły". Reprezentacje zapowiedziała również „Siła" Śląska cieszyńskiego i „Siła" Śląska czeskiego. Z Zakopanego przyjeżdżają towarzysze w pięknych strojach góralskich.

Jednem słowem, zlot zapowiada się imponująco. Nie zbraknie na nim przedstawicieli żadnego większego miasta, żadnego okręgu partyjnego. Zlot pomyślany jako potężna manifestacja na rzecz kulturalno-oświatowych organizacyj socjalistycznych i związków sportowych młodzieży robotniczej, będzie naprawdę **olbrzymią manifestacją robotniczego ruchu sportowego i młodzieży w Polsce.**

Towarzysze! Towarzyszki!

—o—

Ożywienie dające się odczuć w ruchu robotniczym w ostatnich miesiącach i wzrost organizacji PPS nie odbijają się w odpowiedniej mierze na przyroście liczby prenumeratorów organu partyjnego. Partja rośnie, ale abonentów „Naprzodowi" nie przybywa. Rozumiemy i uwzględniamy przyczynę tego zjawiska: niski stan zarobków, w każdym jednak razie wzrostowi partji towarzyszyć powinno rozpowszechnienie prasy partyjnej. „Naprzód", najstarszy polski dziennik socjalistyczny, jest dla ruchu robotniczego w Krakowie i zachodniej Małopolsce od lat przeszło 35 sztandarem idei, bronią w walce, odważnym rzecznikiem interesów ludności pracującej, obrońcą pokrzywdzonych, biczem bożym na wszelakie nadużycia, nieugiętym bojownikiem postępu i demokracji. Z tej drogi „Naprzód" nigdy nie zbaczał w ciągu swego 35-letniego istnienia i zasługi jego, wpływ i znaczenie są już dostatecznie znane opinji publicznej. Toteż towarzysze powinni w swoim własnym interesie, w interesie partji i w interesie postępu — agitować usilnie za jaknajszerszem rozpowszechnieniem „Naprzodu" wśród mas ludności pracującej i zjednywać mu nowych prenumeratorów. — **Niechaj każdy towarzysz weźmie sobie za zadanie i obowiązek pozyskanie „Naprzodowi" bodaj kilku nowych abonentów w kole swoich znajomych, przyjaciół czy kolegów zawodowych i nadesłanie administracji „Naprzodu" prenumerat przez nich złożonych.** Zarazem powinni towarzysze, jak to dawniej bywało, zbierać w swojem środowisku składki **na fundusz prasowy**, aby organowi partyjnemu dopomóc w obecnym kryzysie gospodarczym do przetrwania i rozwoju.

Rada wojewódzka PPS Małopolski zachodniej.

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec

W niedzielę 12 czerwca o godz. 11 przedpoł. odbędzie się staraniem PPS w teatrze miejskim im. J. Słowackiego w Krakowie

Uroczysta Akademja

ku czci

Juljusza Słowackiego

Bilety wcześniej do nabycia w biurze OKR PPS, ul. Dunajewkiego 5 II. p.

Nasza młodzież

„Socjalizm jest nadzieją ludzkości" — głoszą napisy na sztandarach robotników angielskich. Jeżeli socjalizm jest nadzieją świata, **to nadzieją socjalizmu jest młodzież.**

Istotnie, młodzież ma wielkie zasługi w dziejach polskiego socjalizmu. Tak w dawnym zaborze austrjackim jak i rosyjskim, pierwsze szeregi ruchu robotniczego wypełnione były młodzieżą, ofiarną, bojową, pełną zapału i wiary w ideały socjalizmu. Młodzi robotnicy i młodzi akademicy z natury swego wieku brali na siebie zadanie wymagające największej ruchliwości i przedsiębiorczości. Lekceważymy nieraz rolę kolportera odezw, broszur i czasopism. Lekceważymy rolę towarzyszów, którzy otrzymali za zadanie rozkleić na przedmieściu afisze. Niesłusznie lekceważymy tę pracę i trud w nią włożony. Tym niestrudzonym, bezimiennym towarzyszom młodym, którzy niegdyś co niedzielę przebiegali całe połacie kraju z żywem lub drukowanem słowem socjalistycznem, winniśmy pomniki stawiać, gdyby nas stać było na pomniki!... A tam po drugiej stronie kordonu, w warunkach stokroć cięższych, młodzież robotnicza i inteligencka wypełniała kadry organizacji bojowej PPS, późniei szeregi związków strzeleckich i legjonów! Iluż ich spoczywa w nieznanych lub zapomnianych grobach...

Zmieniły się gruntownie warunki naszej pracy w wolnem państwie polskiem. Socjalizm polski w ciężkich latach powojennych miał przed sobą wielkie prace i zadania. Nie mógł poświęcać należytej uwagi sprawom ważnym, ale mniej naglącym. Z biegiem czasu sprawy te zaczęły jednak coraz poważniej wypływać na porządek dzienny.

Między niemi jest **sprawa młodzieży robotniczej.** Jej położenie gospodarcze i społeczne jest okropne; lepsze może, jeśli chodzi o młodzież, pracującą w przemyśle, ale szczególnie opłakane, jeśli chodzi o rękodzieło.

Ustawa o ochronie pracy młodocianych pozostaje przeważnie na papierze. Zarobki są nad wyraz nędzne, a głód i nędza w rodzinach robotniczych wypycha nawet nieletnie dzieci do warsztatów i fabryk. Dwunastoletnie dziewczęta w fabrykach łódzkich są tylko jednym z przykładów nieposzanowania ustaw ochronnych. Powojenna nędza mieszkaniowa i złe odżywianie odbije się ujemnie na rosnących pokoleniach. **Trzeba bronić młodzież robotniczą przed wyzyskiem,** jeżeli polska klasa robotnicza nie ma przedstawiać w przyszłości obrazu **przerażającego wynędznienia fizycznego i duchowego.**

Jednocześnie trzeba tej młodzieży dać pewną treść duchową. Jaką? oczywiście zgodną z ideałami proletarjatu. **Młody robotnik i robotnica powinni od lat najmłodszych wiedzieć, że ich miejsce jest po stronie walczących o lepszy ustrój świata.** Nie możemy pozwolić by z młodzieży naszej wyrastali łamistrajkowie albo ludzie obojętni dla sprawy wyzwolenia pracy. Płomień miłości dla socjalizmu, który płonął w sercach tylu pionierów klasy robotniczej, musi rozbłysnąć w sercach naszej młodzieży. Trzeba, by zrozumiała ona sens przemian dziejowych, by zapragnęła być nietylko ich świadkiem ale i współtwórcą.

Wreszcie trzeba młodzieży naszej dać zdrową rozrywkę dla ciała i ducha. Trzeba jej zapewnić możność zwalczania ujemnych wpływów pracy fabrycznej czy kopalnianej. Trzeba jej dać boisko sportowe, poprowadzić ją na wycieczkę za miasto, gdzie odetchnie powietrzem wolnem od fabrycznych wyziewów. Trzeba podnosić jej ducha, kształcić jej umysł w kółkach samokształcenia, chórach, zespołach teatralnych itd. A przytem wszystkiem trzeba młodzieży zostawić wolną rękę w kierowaniu swemi pracami. Niech uczy się życia organizacyjnego, niech uczy się sama o sobie myśleć i sobą kierować!

Wszystkie te zadania mogą spełnić tylko samodzielne organizacje młodzieży robotniczej. Od czterech lat obserwujemy żywy ruch w tym kierunku. Nasze orgnizacje młodzieży TUR i kluby sportowe skupiły już około dziesięciu tysięcy młodocianych robotników i robotnic. „Dzień młodzieży", urządzony w październiku 1926, poruszył sto miast, osad fabrycznych a nawet wsi. Dziś w Warszawie odbywa się **pierwszy ogólno-polski zlot młodzieży robotniczej.** Dwa tysiące młodzieży zjechały się ze wszystkich stron kraju, by we wspólnych grach, zawodach sportowych i manifestacjach zbliżyć się do siebie i zacieśnić więzy braterstwa.

Ten zlot zasługuje na baczną uwagę całej klasy robotniczej. Jest on dowodem, że nasz ruch młodzieży staje na nogach i stanowi pewną siłę. Młodzież uświadomiona socjalistycznie powołana jest do roli przewodniczki całej młodzieży pracującej. **To nasza awangarda, nasi następcy,** którzy przejmą kiedyś z naszych rąk święty sztandar socjalizmu! **Z otuchą i radością spoglądamy więc na ten zlot.** Widzimy w nim zapowiedź wielkiego i potężnego ruchu młodzieży robotniczej. Świadomej swych celów i swych zadań. Niechże ta młodzież pamięta, **że jej hasłem i przykazaniem powinien być okrzyk: Naprzód, zawsze naprzód!**

Dzień święta młodzieży robotniczej

W dniach 5 i 6 b. m. cała robotnicza Warszawa święcić będzie święto młodzieży robotniczej, która ze wszystkich stron Polski przybędzie tłumnie na I-szy Ogólno-krajowy Zlot Młodzieży Robotniczej połączony z dniem Sportu Robotniczego. Zlot ten będzie zarazem uwidocznieniem wytrwałej pracy Organizacji Młodzieży TUR nad klasowem uświadomieniem młodzieży robotniczej. Zarazem dzień ten będzie rewją Sportu robotniczego, rozwijającego się szybko i wspaniale dzięki działalności Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, który rośnie z dnia na dzień organizacyjnie i obejmie niedługo najdalsze krańce Polski swemi wpływami.

Znaczenie Zlotu Młodzieży Robotniczej, będącego przeglądem dotychczasowych prac podkreśliła ostatnio Rada Naczelna PPS w specjalnej rezolucji, wzywającej, aby wszystkie Organizacje partyjne oraz poszczególni towarzysze udzielili Zlotowi najwydatniejszej pomocy.

Zadaniem Organizacji Młodzieży TUR jest skupienie w swych szeregach młodzi proletarjackiej, wpojenie w nią ducha i kultury Socjalizmu, oraz przygotowanie jej do podołania ciężkim i trudnym zadaniom, jakie przed nią w przyszłości staną. — Każdy rok powojenny uwidacznia nam coraz jaskrawiej, iż ustrojem kapitalistycznym wstrząsają przedśmiertne dreszcze. Klasa Robotnicza przygotowując się do objęcia władzy dbać musi o to, aby przyszłe pokolenie, przed którem stanie ten trud ogromny — trudowi temu podołało i zbrojne w kulturę proletarjacką oraz zdrowie fizyczne podniosło dumnie sztandar Socjalizmu.

Pod tym względem w szeregach socjalistycznych zagranicą wre gorączkowa praca — w dziedzinach tych zrobiono już bardzo dużo. W Niemczech i Austrji młode pokolenie socjalistyczne ujęte jest w karne kadry organizacji, wzrastają szeregi czerwonych harcerzy, opieką otaczane są nawet najmłodsze dzieci proletarjatu. W tem organizowaniu najmłodszych i młodych proletarjuszów w kadry organizacyjne niema czerwonego militaryzmu, tego, który np. panuje wszechwładnie w komunistycznym „komsomole". Przeciwnie zadaniem tej opieki nad dzieckiem i młodzieżą socjalistyczną jest oderwanie ich od demoralizacji, od alkoholu i od ulicy, jest danie jednym i drugim obok zdrowia etyki socjalistycznej i wskazanie jej wielkiego klasowego celu. Młodzież wychowana w duchu pacyfizmu, będzie w przyszłości poważnym czynnikiem zbliżenia się braterstwa ludów.

Te same cele, które wytknął sobie Socjalizm zagranicą stały się wytycznemi pracy Organizacji Młodzieży TUR wśród polskiej młodzieży robotniczej. Widomym znakiem tych prac będzie Zlot Młodzieży Robotniczej.

Możemy śmiało stwierdzić, iż Zlot zapowiada się imponująco. Turowcy ze Stanisławowa przybywają do Warszawy na Zlot na łodziach, odbywając raid wodny na terenie Zawichost—Warszawa. Z Krakowa przybędzie na Zlot sztafeta kolarska. Boisko R. K. S. „Skry" w Warszawie pokryje się w dniach 5 i 6 czerwca ciżbą namiotów i rozbrzmiewać będzie gwarem przybyłej ze wszystkich stron Polski młodzieży.

Cała klasa robotnicza przywita z radością Zlot Młodzieży Robotniczej, który będzie pobudką do dalszej wytrwałej pracy i zgodnego solidarnego wysiłku.

Niech żyje Polska Młodzież Socjalistyczna!

M. ZOSZCZENKO

Robocza bluza

(z rosyjskiego przełożyła H. P.)

—o—

Rety, czegośmy dożyli, obywatele! Człek pracy nawet w restauracji pokazać się nie może — nie puszczą. Robocza bluza ich kole. Brudna, powiadają, nie pasuje do lokalu.

Na tem właśnie sparzył się Wasyl Stiepanycz Konopatow. Sam, osobiście. Wyproszono go, bracia, z restauracji. Rety, czegośmy dożyli.

Ot, co najważniejsze, gdy tylko Wasyl Stiepanycz wszedł do lokalu, odrazu poczuł, że portjer jakgdyby z przekąsem spojrzał na jego bluzę. A bluza wiadomo jaka, robocza, licha bluzczyna. Ale nie o to chodzi. Wasyla Stiepanycza do żywego dotknęło takie traktowanie.

Powiada do portjera:

— Czego — powiada — boczysz się? Bluza ci nie w smak? Do mankiecików, dzisz go, przywykł.

A portjer cap Wasyla Stiepanycza za łokieć i nie puszcza.

Wasyl Stiepanycz wyrywa się.

— A to tak! — krzyczy — człowieka pracy nie puszcza się do restauracji. Strój nieodpowiedni?

No, ma się rozumieć, robi się tłok. Gapią się. Wasyl Stiepanycz krzyczy:

— Tak, — powiada — istotnie, obywatele, mankiecików nie mam i krawatka — powiada — nie „fajta" się... A możliwe i to — powiada — że szyji od trzech miesięcy nie myłem. Ale ja — powiada — może na fabryce pocę się. I może czasu nie mam, by strój ciągle zmieniać.

Akurat kelnerzy obstąpili Wasyla Stiepanycza. Wyprowadzają go pod ręce. Portjer, drań, bezczelnie dopomaga sobie kolanem, by we drzwiach obeszło się bez korowodów...

Wasyl Stiepanycz Konopatow wpadł poprostu w pasję. Poprostu zanosi się człek od płaczu.

— Towarzysze — powiada — bracia najmilejsi! Cóż się to dzieje w robotniczo-włościańskim ustroju? Bez mankiecików — powiada — nawet nażreć się człekowi nie dadzą...

Powstał tumult. Bo widzą ludzie — pogwałcono ideologję. Zaczęto atakować kelnerów. Jeden butelką, inny krzesłem...

Gospodarz drze się, jak opętany, że gotowi mu teraz zamknąć zakład za dopuszczenie do awantury.

Ktoś z orkiestry pobiegł po milicję.

Przychodzi milicja. Bierze i sadza gagatka Wasyla Stiepanycza Konopatowa do dorożki.

Niech wam się nie wydaje, że Wasyl Stiepanycz zamilkł.

— Bracia — krzyczy — cóż to się dzieje? Skoro — powiada — milicja trzyma sztamę z gospodarzem i za strój wyrzuca człeka z lokalu, to — powiada — wolę już popłynąć do burżujów do Ameryki, niż — powiada — taki despekt znosić.

Przywieziono Wasię Konopatowa na milicję i wpakowano do celi.

Przez całą nockę biedaczek Wasia Konopatow oczu nie zmrużył. O świcie dopiero zdrzemnął się krzynę. A zrana budzą go i prowadzą do naczelnika.

Naczelnik powiada:

— Idźcie sobie — powiada — towarzyszu.

Wasja powiada:

— Honor zdeptali, a teraz „idźcie sobie". Robocza — powiada — bluza nie podoba się. A kto wie — powiada — może ja teraz wezmę i pojadę do małego Sownarkomu na skargę.

Naczelnik milicji powiada:

— Nie ciskaj się, towarzyszu. Mamy — powiada — przepis, nie wolno puszczać pijanych do restauracji. A tyś — powiada — nawet na schodach rzygał.

— Jakto? — pyta Konopatow — a więc nie za tę bluzę roboczą wyproszono mnie?

Jakby kto natchnął Wasyla Stiepanycza.

— A ja — powiada — myślałem, że za bluzę. A jeśli — powiada — za to, żem był wstawiony, to ja istotnie rozumiem. I współczuję. I nie sprzeciwiam się.

Uściskał Wasja Konopatow rączkę naczelnika, przeprosił za sprawienie kłopotu i wyniósł się.

—ooo—

Nietykalność poselska
w Polsce i we Francji

Art. 21 ustęp 4 naszej konstytucji postanawia: „Przez cały czas trwania mandatu posłowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności . . . bez zezwolenia Sejmu". To się nazywa nietykalnością poselską, jedno z kardynalnych praw demokracji i parlamentaryzmu.

Jak w Polsce w praktyce wygląda to prawo? Zacytujemy tylko dwa rażące wypadki:

1) Po wypadkach z 6 listopada 1923 w Krakowie sąd krakowski zażądał wydania tow. posła dra Emila Bobrowskiego jako „podżegacza" rozruchów. Dowód na to twierdzenie? Relacja policjanta, który podał, że pos. Bobrowski wobec niego popełnił czyn karygodny. Na podstawie tego „dowodu" sąd zażądał zniesienia nietykalności poselskiej dra Bobrowskiego, większość Sejmu do tego żądania się przychyliła i prokuratura miała już formalne prawo do wdrożenia śledztwa. A rezultat? Przeciw posłowi Bobrowskiemu nie wytoczono aktu oskarżenia, nie figurował w procesie listopadowym jako oskarżony, tylko jako świadek.

2) Trzech posłów ukraińskich: Czuczmaja, Kozickiego i Wasyńczuka oskarżono o „działalność antypaństwową", a więc o czyn, pod który władze sumują wszystko, co z reguły zarzuca się komunistom. Na podstawie jakich dowodów ich obwiniono? Na podstawie policyjnych relacyj, które już same przez się były naruszeniem zasady nietykalności poselskiej, gdyż przeciw posłom wedle art. 21 także dochodzeń — a przecież policja musiała dochodzić, śledzić — prowadzić nie wolno. Sejm tych posłów wydał, wytoczono im proces, który po rozmaitych przejściach zakończył się uwolnieniem i to przez sąd kresowy — wileński, a więc czulszy na zarzut antypaństwowego działania aniżeli sądy w starych dzielnicach. Z łącznie 5 lat więzienia w pierwszej instancji, na które ci posłowie pierwotnie zostali zasądzeni, zrobiło się zupełne uniewinnienie a więc doniesienia policyjne okazały się niewystarczające do zasądzenia, ale wystarczyły Sejmowi do wydania. Ta pochopność Sejmu dostała dotkliwą nauczkę od sądu, który w wyroku swym oparł się widocznie na innych motywach niż te, które policja i Sejm uznały za dostateczne do wytoczenia oskarżenia.

A jak wygląda nietykalność poselska we Francji? Tam większość parlamentu stanowią stronnictwa mieszczańskie, wśród których reakcjoniści mają wybitny udział. Tam na czele rządu stoi Poincare, który nie odznacza się demokratyzmem ani nawet przeciętną postępowością. Tam, jak u nas, strach przed komunizmem wytworzył wprost psychozę, która pcha do kroków nielicujących z tradycją republikańską. Otóż rząd wniósł do parlamentu żądanie zniesienia nietykalności kilku posłów komunistycznych, których oskarża o tak grube w pojęciu porządku burżuazyjnego zbrodnie, jak namawianie żołnierzy do buntu. Przeciw jednemu z tych posłów Dorriotowi istnieją nawet namacalne dowody, gdyż działalność jego wśród żołnierzy francuskich w kolonjach i na Dalekim Wschodzie jest zupełnie jawną. A mimo to parlament narazie przez swą komisję — odmówił wydania trzech posłów, zaś co do Dorriota żąda uzupełniającego śledztwa.

Różnica między Francję a Polską jest nawet z prawnego punktu widzenia olbrzymia. We Francji żąda się wydania posłów — zdeklarowanych komunistów, podczas gdy u nas żadnemu z wydanych posłów tej „zbrodni" wprost się nie zarzuciło, ograniczając się do ogólnikowej „antypaństwowej działalności". We Francji komunizm działa jawnie na ulicy i w parlamencie, u nas na ulicę komunistom wyjść nie wolno, do Sejmu zaś przemycili się pod fałszywą flagą. Coprawda, parlamentaryzm we Francji jest nietylko stary i silny, ale od czasu do czasu przypomina sobie swe wolnościowe tradycje i stosuje je wobec wszystkich narówni. U nas parlamentaryzm jest młody i podeptany, dlatego też mogą pod jego przykrywką dziać się takie rzeczy, jak wydawanie posłów, którzy albo nic karygodnego nie popełnili i dlatego przed sąd wogóle nie zostali cytowani, albo których wina na podstawie dochodzeń sądowych była tak wątpliwa, że niezawisły sąd nie mógł zdobyć się na ich zasądzenie.

Ustawy na papierze a ustawy w życiu

Stan ustawodawstwa socjalnego jest u nas opłakany, mimo iż Sejm nasz bez większych zastrzeżeń uchwala konwencje i zalecenia Międzynarodowej Organizacji Pracy. Polskę zaliczyć należy do kategorji państw, które skrupulatnie aprobują ustawy robotnicze, natomiast znacznie gorzej jest z wykonywaniem tychże ustaw. Wprawdzie pod względem ustawodawczym dotrzymujemy kroku Międzynarodowej Organizacji Pracy i zajmujemy jedno z pierwszych miejsc w jej gronie, jednakże jeśli chodzi o stan faktyczny, o wprowadzenie tych ustaw w życie, to sytuacja o tyle jest gorszą, iż **walczyć musimy z ciemnotą i egoizmem pracodawców i burżuazji, która wprost wrogo odnosi się do reform socjalnych.**

Naruszanie względnie **łamanie ustaw robotniczych jest u nas n porządku dziennym,** a stanowisko obronne jest o tyle utrudnione, iż sądownictwo znajdujące się przeważnie w rękach reakcyjnych **niema żadnego zrozumienia dla ustaw społecznych**, naskutek czego **orzecznictwo odnoszące się do sporów na tle ustaw robotniczych jest horendalne** i często **sprzeciwiające się duchowi ustaw.** (Np. słynne orzeczenie uznające konieczność pracy nocnej piekarzy wbrew konwencji genewskiej!) Łamanie ustawy o czasie pracy tj. o 8-mio godzinnym dniu roboczym karze się grzywną **nieprzekraczającą kwoty 10 zł.** — co naturalnie nie wytępi występków tego rodzaju. Majstrowi piekarskiemu we Warszawie, który robotników zatrudniał ponad 16 godzin a w soboty około 23 godzin wymierzono wyjątkowo „surową" karę, bo 2-ch tygodni aresztu. Jest to zresztą odosobniony wyrok wśród stosu orzeczeń 5-cio złotowych.

Z reguły **w handlu** łamią pracodawcy ustawę o spoczynku niedzielnym. W **zakładach fryzjerskich** panuje na tem polu bezprawie i wogóle ustawy socjalne nie dochodzą do uszu panów majstrów. — W roku bieżącym na wiosnę pracownicy fryzjerscy mieli skromne wymagania, wytępienia pracy w niedziele i święta przy zachowaniu zresztą 12-to godzinnej(!) pracy w dzień powszedni. Blokada i akcja przez nich przeprowadzona nie dała rezultatu, gdyż sądy wymierzyły występnym majstrom **grzywnę 5 zł.** po stwierdzeniu nadużyć na tem polu. W biurach **adwokackich** czy **handlowych** w Krakowie, a więc nie na zapadłej prowincji, stenotypistki pracują do 16-tu godzin, a nadto w niedziele i święta zgłaszać się muszą do pracy przy boku władz państwowych. **Sądownictwo nie daje żadnej obrony pracowników** i stan bezprawia ulega powiększeniu, naskutek ukrytego poparcia przez sądownictwo. Skromne ramy niniejszego artykułu nie zezwalają na obszerniejsze wyliczanie nadużyć, podanych tu jedynie przykładowo.

Intencją moją było jedynie zwrócenie uwagi na różnicę zachodzącą między prawami widniejącemi tylko na „papierze", a ustawami pilnie przestrzeganemi w państwach zachodnich.

W Anglji np. niema ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy, a mimo to znacznie mniej znajdziemy tam wypadków stosowania pracy powyżej 8 godzin, niż u nas w Polsce, gdzie odnośna ustawa obowiązuje wszystkich obywateli.

Nie ulega wątpliwości, że **kryzys gospodarczy sprzyja łamaniu ustaw socjalnych**, dlatego też we wypadkach przesileń gospodarczych klasa robotnicza potrzebuje opieki rządu i z tem życzeniem do niego się odnosi. **Władze państwowe dają obecnie jednakże słabą opiekę** mimo iż nie możemy im zarzucać wsteczności na tem polu. Rząd obecny liczy się nagół poważnie z Międzynarodową Organizacją Pracy i z ustawodawstwem robotniczem i okazuje pewną inicjatywę na tem polu (projekt ustawy o sądach pracy, ubezpieczeniowej itd.). Na X międzynarodową konferencję pracy wysłał jako swego delegata b. ministra pracy tow. posła Ziemięckiego, co świadczy dobitnie o poważnem odnoszeniu się rządu do zamierzeń na polu ustawodawstwa robotniczego. Mimo to jednak w kraju rząd nie pilnuje, aby ustawy robotnicze respektowano i bezwzględnie ścigano nadużycia na tem polu.

Dla utrzymania pokoju w kraju konieczne są reformy społeczne, które stanowią najpewniejszą klapę bezpieczeństwa przed zamierzeniami i poczynaniami rewolucyjnemi. Z tego bodaj powodu społeczeństwo i rząd winny dbać o dopełnienie swych zobowiązań wobec klasy pracującej. Żądamy więc wzmożenia respektu w kraju dla ustaw ochronnych, czy to drogą wzmocnionych represyj na występnych pracodawcach, czy drogą zwiększenia nadzoru nad zakładami przemysłowemi i handlowemi. Przy sposobności narad, które toczą się w Genewie nad kasami chorych, płacami robotniczemi oraz wolnością koalicji, pragnąłem zwrócić uwagę ogółu **na anomalję u nas istniejącą i na konieczność zmuszenia przemysłowców i kapitalistów do większego szanowania i przestrzegania ustaw robotniczych.**

Zygmunt Gross.

HUMOR I SATYRA

Z KARYKATUR ZAGRANICZNYCH



ZERWANIE STOSUNKÓW ANGIELSKO-ROSYJSKICH

Dziennik angielskiej partji pracy, **„Daily Herald"**, przyniósł rysunek, który przedstawia w karykaturze, jak sobie partja pracy wyobraża zerwanie stosunków angielsko-rosyjskich. Oto rosyjski niedźwiedź trzyma w ręku zamówienia dla Anglji na kwotę 80 miljonów funtów szterlingów. A tymczasem konserwatywny rząd przepiłowuje drzewo traktatu handlowego, na którem siedzi. W rezultacie rząd wpadnie w wodę — mianowice we **wzrost bezrobocia.**



MUSSOLINI SZUKA NASTĘPCY

— Konieczne, żebym jeszcze rządził, mój następca jeszcze się nie urodził.

(„L'Ere Nouvelle").

Rusini czy Ukraińcy?

(W KWESTJI PORUSZONEJ PRZEZ PROF. NITSCHA)

W świeżo wydanym XII-ym zeszycie „Języka Polskiego", redaktor tegoż, prof. Nitsch w artykule, zatytułowanym **„O nazwy naszych słowiańskich sąsiadów"** zastanawia się nad nazwą: **„Rusini czy Ukraińcy"?**

Prof. Nitsch dochodzi do wniosku, że „Rusini mają zupełne prawo nazywania się Ukraińcami", że jednakże „z prawa każdego narodu do nazywania się, jak chce, bynajmniej nie wynika prawo żądania przyjęcia tej nazwy przez innych".

Na poparcie drugiej swojej tezy (o niedyktowaniu innym) prof. Nitsch pisze:

„Według tego Polacy mają prawo żądać od Węgrów, by ich nie nazywali Lengyelek (nazwa tego samego pochodzenia, co Lach), Holendrzy od Anglików, by ich nie oznaczali przez Dutch, bo nie są Niemcami, Niemcy od Francuzów, by zarzucili wyraz les Allemands, a już zwłaszcza od Słowian, by się wyrzekli nazwy Niemcy, jako pochodzącej od niemy, a więc obraźliwej! I tak dalej mnóstwo nazw sąsiednich, a nawet dalszych narodów, musiałoby się we wszystkich językach zmieniać na pierwsze żądanie interesowanego.

Na szczęście żaden jeszcze naród o jakiej takiej tradycji historyczno-językowej do drugiego z tą pretensją, nie wystąpił, robią to wyłącznie niektóre nieinteligentne lub zacietrzewione jednostki z pośród Rusinów; ale i między nimi spotykałem już takich, co na pierwsze zwrócenie im uwagi na powyższe przykłady uznawali, że nie mieli racji. Podobnie w innych zakresach: tak np. Hiszpanie mieliby prawo żądać od Polaków, by ich literatury nie nazywali hiszpańską, skoro oni sami zwą ją kastylijską. I t. d. bez końca."

Przykłady, przytoczone przez prof. Nitscha — z wyjątkiem może ostatniego, wobec istnienia w Hiszpanji niezatartego i drugiego oblicza — katalańskiego — przemówią i do każdego laika, jak i do piszącego te słowa. Jednak nie zamykają one tej dyskusji. Tam mamy narody o dziejowo utrwalonym bycie, o skrystalizowanej zupełnie fizjognomji; co się zaś tyczy Rusinów, to nazwa Ukraińców, jaką sobie obrali, stała się dla nich sztandarową, wyodrębniającą ich narodowo z ruskiej protoplazmy **plemiennej**. Że przytem sentyment powiódł ich na Ukrainę i nazwą jednej z ziem ruskich objął całokształt, stwarzając (ku niewygodzie naszej) pewne źródło nieporozumień i w stosunku do dawniejszych pomników naszej literatury, i w stosunku do bieżącej praktyki — czego przykłady daje prof. Nitsch — toć wynikło stąd, że kozaczyźnie przypadła w dziejach rola czynnika, usiłującego się uniezależnić czy to od Polski, czy od Moskwy. Stąd z Ukrainą związali swoje poczucie narodowe.

Przywiązywanie szczególnej, nieznanej innym narodom wagi do spopularyzowania nazewnątrz tej, a nie innej nazwy, jest zatem nie jakimś czczym uporem, płynącym z nieuctwa, lecz chęcią przypieczętowania i w obcych językach własnego poczucia odrębności. Przypuszczalnie i w polskim języku ta nowa nazwa bardziej się rozpowszechni; doraźnie zaś jest ona już obiegową w tych sferach, które nie odmawiają racji narodowym aspiracjom ruskim.

Co się tyczy niedogodności — to ponosimy je dla mniejszego narodu — dla Litwinów. Odkąd powstała samodzielna Litwa — musimy unikać nazywania Polaków z dawnych ziem litewskich Litwinami; w samem Wilnie ucieka się wyrazenie: w Litwie (skoro istnieje odrębne państwo tej nazwy) chociaż język polski przyzwyczaił się do zwrotu: **na Litwie**. Co gorsza jednak litewska racja z kraju Waldemarasa próbuje anektować sobie Mickiewicza — trafiła z tem nawet do Larousse'a, znalazłszy francuskiego maklera w osobie powieściopisarza Jana Mauclere, który poucza swoich rodaków, że „Mickiewicz pisze po polsku, dopełniwszy swoich studjów w Wilnie, gdzie wykłady odbywają się w tym języku"... Tylko to zadecydowało, że twórca „Dziadów" pisał po polsku...

Artykuł o Ukraińcach został w „Języku Polskim" połączony z zapowiedzią rozważania i innych nazw narodów słowiańskich: zapewne będzie tam mowa o takich laboratoryjnych nazwach, jak Jugosłowianie i Czechosłowacy.

Tu jeszcze — choć laik — pozwolę sobie zwrócić uwagę prof. Nitschowi na jeden lapsus:

Mianowicie, pisząc o tem, iż Moskwa przybrała nazwę Rosji, dodaje prof. N.:

Do tej „Rosji" ona sama utworzyła przymiotnik „rosyjski", myśmy zaś **na własną rękę** dorobili tylko „Rosjanina", bo z naszem poczuciem nie godziła się przymiotnikowa na oznaczenie narodowości nazwa „ruski".

Otóż w mowie żałobnej na zgon cara Piotra I, czyli z końcem pierwszej ćwierci 18-go wieku znajdował się na czele zwrot: „Do czewo my dożili, o Rossijanie! Czto widim? Czto dielajem? — Pietra Wielikawo pogrebajem" (Czegośmy dożyli, o Rosjanie, co widzimy, co czynimy? Piotra Wielkiego chowamy).

„Rosjanin" więc nie był polskim wynalazkiem, tyle tylko, że w Rosji nie przyjął się w mowie potocznej. W skróconej formie „Rosa" trafił do rosyjskiej nomenklatury szczepowej (Wielikorossy, Małorossy). — U Puszkina: wiernyj Ros.

j.

Z ruchu socjalistycznego

FRONT PRZECIW FASZYZMOWI

W Wiedniu obradowała konferencja międzynarodowej komisji dla walki z faszyzmem. Międzynarodówkę socjalistyczną reprezentował tow. Otto Bauer. Konferencja przyjęła sprawozdanie przewodniczącego z prac komisji oraz sprawozdania organizacyj krajowych. Z uznaniem powitano zespolenie się żyjących zagranicą socjalistów włoskich we wspóln. ruchu antyfaszystowskim. Nowy ten związek postanowiono przyjąć do komisji; na konferencji reprezentowała go Angelika Bałabanowa.

W dyskusji szczegółowej zabierali głos: Soukup z Czechosłowacji, Höltermann z Niemiec, Payer z Węgier, Bałabanowa z Włoch, Kremser — Niemiec z Czech, Heinz i dr. Deutsch z Austrji oraz dr. Bauer. Uchwalono w dalszym ciągu pozostawać w ścisłej łączności z międzynarodówką socjalistyczną. Komisja wyraziła przekonanie, że dla walki z faszyzmem wskazane jest współdziałanie milicji robotniczej z robotniczemi organizacjami sportowemi.

NOWE PISMA W PARYŻU

We Francji przebywa mnóstwo cudzoziemców, to też wychodzi tam wiele pism obcojęzycznych. Obecnie ukazuje się we Francji aż 191 czasopism w obcych językach, z tego 30 włoskich i 24 polskie. Większość tych pism wychodzi nie w Paryżu, lecz w miejscach największego skupienia cudzoziemców, dla których są przeznaczone.

Głównym organem antyfaszystów włoskich był dziennik „Corriere degli Italiani" w Paryżu. — Dziennik ten ostro zwalczał faszyzm, to też był szpiclowany przez faszystów. Niestety później zaczął się „Corriere" zanadto zadawać z ludźmi, którzy początkowo należeli do otoczenia Mussoliniego i sami niegdyś gnębili przeciwników faszyzmu. To też „Corriere" stracił poczytność i rzadko się teraz ukazuje. Zato zaczęło wychodzić w Paryżu nowe pismo włoskie **„La Liberta"** (wolność), czysto socjalistyczne. Skupia ono wokół siebie emigrantów socjalistycznych pod wodzą Filipa Turatiego.

Od czterech miesięcy wychodzi również w Paryżu pismo, wydawane przez socjalistów angielskich pod nazwą **„The green Leaf — La revue verte"** (zielony przegląd). Współpracownikami są MacDonald i Leon Blum, artykuły ukazują się przeważnie w angielskim i francuskim tekście. Czytelnikami są angielscy nauczyciele, robotnicy i urzędnicy w Paryżu, ale większość abonentów znajduje się w Anglji. Pismo ma doskonałe informacje o polityce francuskiej, redaktorką jest towarzyszka Bethel, przewodnicząca paryskiej grupy angielskiej partji pracy.

PIERWSZY SOCJALISTA — GUBERNATOR W BELGJI

Po dłuższych rokowaniach z przywódcami partji socjalistycznej, rząd belgijski zamianował tow. senatora Pirarda z Verviers gubernatorem prowincji. Leodjum. Pirard wyraził swą zgodę na objęcie tego stanowiska. Jest to pierwszy socjalistyczny gubernator (odpowiada naszemu wojewodzie) w Belgji.

KOMUNISTYCZNA „JEDNOŚĆ"

Komuniści w Holandji przeszli znowu rozłam. Część przywódców komunistycznych przeszła do ruchu syndykalistycznego. Powodem rozłamu jest stanowisko komunistów wobec syndykalistów. — Obecnie istnieją w Holandji trzy kierunki komunistyczne, ale wszystkie trzy razem wzięte nic nie znaczą.

LILIPUCIA PARTJA

Sekretarz organizacyjny Międzynarodówki komunistycznej Piatnickij opisuje w „Prawdzie" działalność organizacyjną partyj komunistycznych zagranicą Rosji. O partji komunistycznej w Anglji pisze:

„Na wiosnę 1926 liczyła partja **tylko 6.000 członków** (partja pracy liczy zaś ponad 3 miljony członków — red. „Nap."). W czasie strajku górników liczba członków podwoiła się, ale z pośród nowo zdobytych członków **wielu już odpadła**. I tak organizacja w Londynie straciła od sierpnia do grudnia 105 członków, w Birmingham 75, w Sheffield 200. W okręgu Taine, gdzie partja komunistyczna nominalnie liczy 3.600 członków, około 1.000 członków w rzeczywistości stoi poza partją. Liczba robotników, którzy zarejestrowali się w partji, przekracza znacznie 3.600; **ale wielu wycofało się**, skoro minął słomiany zapał."

Wycieczki TUR

(Wyciąć i przechować!)

Zarząd główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20) urządza w roku bieżącym następujące wycieczki:

1) **Do Finlandji, Łotwy i Estonji** w czasie od 1 do 12 lipca. Wycieczka trwać będzie od 10 do 12 dni; zwiedzi Rygę, Tallin (Rewel), Helsingfors, pozna wieś Estonji i Finlandji. Koszty ogólne (paszport zagraniczny, podróż, noclegi, pożywienie) wyniosą 200 złotych od osoby, 50 zł. wpłacać należy do 10 czerwca, najpóźniej, resztę przed 20 czerwca. Liczba uczestników ograniczona, zgłoszenia nadsyłać należy jak najprędzej. Zniżki wszelkiego rodzaju zapewnione. Wycieczkę prowadzi tow. poseł Kazimierz Czapiński. Zaznaczamy, że wycieczka ma cele kształcące, przeznaczona jest w pierwszym rzędzie dla towarzyszów i towarzyszek biorących czynny udział w pracach TUR'a.

2) **W Pieniny** (Kraków, Nowy Targ, Krościenko, Szczawnica, przełom Dunajca, Trzy Korony i inne). Od 16 do 23 lipca. Koszty 50 zł. Prowadzi tow. senator Stefan Kopciński.

3) **Do źródeł Wisły** (Katowice, Królewska Huta, Cieszyn, Skoczów, Żywiec, Babia Góra itd.). Od 18 do 25 lipca. Koszty 60 złotych. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski i tow. Czesław Kossobudzki.

4) **Nad morze** (Bydgoszcz, Gdynia, Hel, Gdańsk, Oliwa, Sopoty, Oksywja itd.). Od 1 do 8 sierpnia. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Koszty 50 złotych.

5) **W Tatry.** Wycieczka dzieli się na dwie. Trudniejsza wyrusza na czeską stronę (Szczyt Lodowego), łatwiejsza (Dolina Kościeliska, Czarny Staw Gąsienicowy i t. d. Od 13 do 21 sierpnia. Koszty 55 złotych. Prowadzi tow. poseł Kazimierz Czapiński.

6) **Pokucie** (Lwów, Jaremcze, Worochta, Howerla, Żabie, Stanisławów, Przemyśl). Od 22 do 30 sierpnia. Koszty 55 złotych. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski.

Niezależnie od powyżej wymienionych wycieczek projektuje się wycieczkę na Polesie oraz statkiem do Torunia.

Koszty wycieczek krajowych obejmują: przejazdy, noclegi, bilety wstępu (przy zwiedzaniu) — Koszt dziennego utrzymania liczyć należy od 4 do 5 złotych. Uczestnicy wycieczek, nie należący do TUR i PPS płacą o 5 złotych więcej.

LISTY Z KRAJU

—o—

Grybów, 2 czerwca.

„Patrjota" w sutannie. — Skandal przy przejeździe p. prezydenta. — Marazm w starostwie. — Skutki konkordatu.

Po ujawnieniu przez nas Obwiepolu w Grybowie pod egidą Sokoła, ukazał się artykuł w Głosie Narodu, zredagowany przez p. K. przy pomocy wielkiej rodziny jego gospodarza. Pan K., dawna niesamowita władza, jękliwym głosem zapytuje, w czem czerwony korespondent dopatruje się antypaństwowej działalności kleru grybowskiego szczególnie ks. Solaka. — Pan ten umie dostrzec tylko rzeczy nader wpadające w oczy, jak np. kulawą nogę u socjalisty, lecz rzeczy subtelnych pojąć nie potrafi z powodu kalectwa umysłu. Pozwolimy sobie przytoczyć pewne fakta, nie dlatego, abyśmy usiłowali kruszyć kopje w obronie święta 3 maja, którego treść daje tylko endekom możność przynajmniej raz do roku zagrania komedji patrjotycznej dla bałamucenia szerokich mas, ale dlatego, że jeśli jest to ustawowe święto państwowe, to należy je szanować. Tymczasem ks. Solak w tym roku po raz pierwszy od „wybuchu" Polski celebrował nabożeństwo, dopiero pod wpływem groźnie wiszącego bata. Po inne lata w tym dniu miewał zawsze przeszkody, jak misje i t. p. Raz nawet kościelny z polecenia księdza rozpędzał orkiestrę grającą na rynku, co stwierdzono w sądzie w czasie dochodzeń, które toczyły się... dwa lata! Czyżby pan K. zapomniał o sławnym dwuletnim procesie 3-cio majowym w Grybowie? Kler uprawia w Grybowie stałe i systematyczne a dla kulawych na rozumie nieuchwytne wyszydzanie osób będących u steru państwa i ujemne roztrząsanie ustaw i rozporządzeń.

Działalność oświatowa tego „pioniera" na terenie Grybowa wydała swe owoce w czasie przejazdu pana prezydenta Mościckiego przez Grybów w drodze z Krynicy do Tarnowa dnia 29 maja. Skutki tej „działalności" złożyły się na skandal, którego milczeniem pominąć nie można i nie wolno. Przejazd pana prezydenta przez powiat grybowski odbył się następująco: Przy wjeździe do powiatu we wsi ruskiej, Florynce, setki Łemków wraz z duchowieństwem powitały żywiołowo Dostojnego Gościa i odśpiewały pieśń „Mnohaja lita". Podobnie witano p. prezydenta w Bobowej, Ciężkowicach i Sędziszowej, zaś w Stróżach wobec licznie zgromadzonej dziatwy szkol., ludności okolicznej i kolejarzy z orkiestrą p. prezydent zatrzymał się i przyjął hołd zebranych. Powitanie zaś w Grybowie było wprost skandalem. Kilku urzędników, garstka ludności, którą policja przytrzymała, idącą z kościoła, wreszcie okrzyk starosty, podjęty przez kilkunastu ludzi i na tem koniec. Pytamy, gdzie było polskie duchowieństwo, gdzie były wiadze i młodzież szkolna z pedagogami, gdzie była rada miejska i rzesze pracowników państwowych? Czy tak, wy, bogoojczyźniani patrjoci witaliście dawnych „łaskawie nam panujących", różne ekscelencje, a choćby nawet Witosa?! Hańba wam i jeszcze raz hańba!! Magistrat miasta jak na kpiny bębnieniem powiadomił ludność o przejeździe prezydenta w czasie deszczu, gdy nawet psa na rynku nie było! Oto są skutki oświatowej działalności ks. Solaka, panie „parjasiku" z Głosu Narodu!

Ale, jak to mówią, ryba od głowy cuchnie! Starostwo tutejsze, na którego czele stoi p. Dziekoński, człowiek zacny i uczciwy, lecz słabej woli i nieszczęściami życiowemi skołatany, nie ma dość siły, aby przeciwstawić się nahalności klechy. — P. Dziekoński ma do pomocy dwie głowy do połoty i to perfidne, w postaci komisarzy. Ludzie ci pojmują swój urząd jako załatwianie „kawałków" i to jeszcze niejednokrotnie w sposób karygodny. Zamiast inicjatywy w sprawach gospodarczych, społecznych i oświatowych zamiast wpajania miłości ojczyzny i praworządności, poszanowania władz i rozporządzeń, Starostwo nasze cechuje marazm i obskurantyzm. Na życzenie plebanji obchodzi się ustawy i przewrotnie je tłómaczy, jak to miało miejsce przy ostatnich wyborach do rady miejskiej w Grybowie. **Stosunki tego rodzaju dłużej cierpiane być nie mogą**, woła o to ludność całego powiatu.

Wspominając o tych faktach nie można pominąć krzywdy, jaka spotkała ze strony ks. Solaka mjr. W. P. W. Fyrę z kancelarji wojskowej p. prezydenta, jednego z tych, którzy granice Rzplitej krwią swoją znaczyli. Mianowicie, gdy orszak żałobny ze zwłokami ojca majora Fyry zjawił się o oznaczonej godzinie u wrót kościelnych w dniu 30 maja, dopiero po przeszło godzinnem oczekiwaniu na polu, został do kościoła wpuszczony. Jaki to miało cel? Oto, poznaj majorze z Warszawy od prezydenta, jak małym jesteś tu u swoich wrót kościelnych! To są skutki konkordatu!

—ooo—

Olkusz, 1 czerwca.

Niedołęstwo samorządu przyczyną zwiększenia bezrobocia.

Z czasów prymitywnej jeszcze techniki pracy w hutach, w których wytapiano bogate w metale rudy dawnych olkuskich kopalń, znaczną przestrzeń pod miastem pokrywa powstała z pod kotłów szlaka, zwana tutaj „giżyną". Mniej więcej od roku Tow. górnicze „Saturn", do którego w znacznej swej części grunta te należą, rozpoczęło wywóz giżyny do hut śląskich, gdzie wydobywają z niej cynk i ołów, w które obfituje w znacznym procencie.

Prócz gospodarzy małorolnych, którzy zarabiali wynajmem koni, wywóz zatrudniał w ostatnich czasach około siedmdziesięciu robotników i miano właśnie przyjąć trzecią jeszcze zmianę. Tymczasem, dzięki niedołęstwu naszych władz samorządowych, wywóz został przerwany.

Sejmikowa droga, prowadząca do kolei, domagała się naprawy. Zamiast przyjąć więcej robotników, by się co rychlej z robotą uporać lub, jak się to praktykuje, prowadzić roboty na jednej połowie szerokości drogi, pozostawiając drugą do swobodnego przejazdu, reperuje się ją w niesłychanie powolnem tempie na całej jej szerokości. Pan starosta Stamirowski, człowiek dobrej woli, lecz niestety o wiele za mało energiczny, do którego zwrócili się zainteresowani pracodawcy i robotnicy, zajmuje wogóle w tej sprawie stanowisko trudne do zrozumienia. Trwa w swym uporze i nie ma zamiaru wydania zarządzeń, któreby pozwoliły na kontynuowanie wywozu. Czyżby się nie orjentował, że zwiększając bezrobocie, prowadzi działalność i antyspołeczną i szkodliwą zarazem dla państwa?

Przy sposobności warto zaznaczyć, że stan dróg samorządowych w naszym powiecie pozostawia wogóle dużo do życzenia. Dość wyjechać poza granice powiatu, by zauważyć, o ile lepiej są utrzymane w sąsiadujących: zawierciańskim i będzińskim. Zasadniczą wadą naszych powiatowych szos jest to, że są budowane i reperowane materjałem, nienadającym się do tego celu, wapieniem, który łatwo wietrzeje. Najlepszym przykładem niepraktyczności w tym kierunku jest przed ośmiu laty rozpoczęta szosa do Ojcowa, która, zanim ją ukończono, już w niejednem miejscu domaga się naprawy. W dodatku wapień rozpadając się, wywołuje tumany pyłu, co w okolicy, w której gruźlica się szerzy w zastraszający sposób, stanowi drugą ujemną stronę kwestji.

Czas najwyższy, aby czynniki miarodajne zajęły się nieudolną gospodarką naszego samorządu.

—ooo—

Rzeszów, 1 czerwca.

BUNT KLERYKAŁÓW

Z Nru 117 „Naprzodu" dowiedzieliśmy się z prawdziwem zdumieniem, iż numer poprzedni tego dziennika skonfiskowała krakowska prokuratura za przytoczenie części pisma „zasłużonego" katechety z Gorlic ks. Bron. Świeykowskiego, przyczem „Naprzód" **napiętnował wybryki klerykalnego „Głosu Narodu"**, z którego przedrukował wyjątki listu ks. Świeykowskiego. „Naprzód" przyznaje się lojalnie, iż Redakcja „występując przeciw bezprzykładnej nahalności klerykałów, mimowoli przekroczyła § 24 ust. pras. przez zacytowanie skonfiskowanego ustępu", o którego konfiskacie „Naprzód" nie wiedział.

Z Nru 120 „Naprzodu" dowiedzieliśmy się z komunikatu Sądu okręgowego karnego w Krakowie, że sąd zatwierdził konfiskatę prokuratury, że „cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony — albowiem w artykule tym autor rozgłasza świadomie drukiem treść skonfiskowanego dzień przedtem artykułu: „Protest przeciw okólnikowi ministra Dobruckiego w sprawie YMCA".

Dotąd wszystko przedstawia się logicznie i w porządku. My socjaliści, żyjący na prowincji nieraz dziwowaliśmy się, dlaczego to p. prokurator krakowski atakował nasz partyjny dziennik małopolski za przedruki z gazet warszawskich tych wiadomości, które w stolicy Polski konfiskacie... nie ulegały wcale. W naiwności naszej sądziliśmy jednak i tłómaczyliśmy sobie ten postępek małopolskiej prokuratury tem, że inne przepisy obowiązują w Małopolsce, a w szczególności w Krakowie, inne zaś w Kongresówce, w Warszawie.

Ale oto tu w Rzeszowie wychodzi klero-endecki tygodniczek „Ziemia Rzeszowska" pod redakcją obożnego dra J. Liwy. Bierzemy do rąk Nr. 21 z 27 maja br. i na drugiej stronie z olbrzymiem zdumieniem odczytujemy półtoraszpaltowy artykuł p. t. „Protest przeciw okólnikowi min. Dobruckiego w sprawie YMCA. — Odesłanie orderu Polonia Restituta" — w którym to artykule redaktor oznajmia, iż: „zasłużony działacz społeczny i opiekun ludności Gorlic w czasie wojny światowej, ks. prałat Świeykowski wysłał do kancelarji p. prezydenta Rzeczypospolitej następujące pismo": — dalej p. Liwo drukuje **całutki list od a do z**, który się kończy: „Z wyrazami wysokiego poważania dla Excelencji Pana Prezydenta — Ks. Bronisław Świeykowski, tajny podkomorzy J. Św. **i zasłużony** katecheta". — Przecieramy oczy i pytamy: Jeżeli nie wolno czasopismom małopolskim przedrukowywać czasami artykułów z prasy stołecznej, to **dlaczego wolno** prowincjonalnemu tygodniczkowi małopolskiemu drukować bezceremonjalnie — **i to w całości** — to, co w Krakowie zostało — nawet **w wyjątkach** — skonfiskowane? Czyżby tutejszy rzeszowski prokurator nie znał na tyle ustaw prasowych, co jego kolega z Krakowa?

Jeżeli już bowiem — jak to orzeka bezapelacyjnie Sąd okręgowy karny i krakowska prokuratura „W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!" obowiązuje w Krakowie — „znamię występku z § 24 ust. pras. z 17 grudnia 1862 Nr. 6 Dz. p. p. ex 1863", to — jak sądzimy — obowiązuje ten sam przepis i w tymże samym wypadku i... prokuraturę rzeszowską, która znajduje się na tymże terenie Małopolski!...

Zapytujemy również krakowską prokuraturę, dlaczego nie skonfiskowała krakowskiego tygodnika klerykalnego ks. Ferd. Machaya pt. „Dzwon Niedzielny", Nr. 22, z niedzieli 22 maja br., za artykuł, zamieszczony na stronicy 354, pod wielce znamiennym napisem: „Czy zapowiedź wojny religijnej?", w którym niepodpisany autor niedwuznacznie nawołuje władze II instancji i... nauczycielstwo do buntu przeciw p. ministrowi oświecenia Dobruckiemu i wzywa niejako całe społeczeństwo do nieposłuchu względem powyższego okólnika w sprawie YMCA? Ów bezczelny artykuł powiada i nakazuje: **„Kogo słuchać? Kto ma prawo od Boga urabiać i kierować sumieniami? Prawo takie i obowiązek mają następcy apostołów: biskupi. Ich mamy słuchać w rzeczach wiary i moralności (!?!). Okólnik p. Ministra ma niestety** charakter **wypowiedzenia wojny katolików Polski! Katolicy! Baczność!"** (Aha! „Straż narodowa" widocznie czuwa?).

Ciekawiśmy, co na to powie p. Minister sprawiedliwości i p. Minister Spraw Wewnętrznych? Najwyższa snać pora — oddzielić Ministerstwo Wyznań religijnych od Ministerstwa Oświecenia publicznego.

Juljan Grom.

Wszyscy nawzajem się szpiegują

W swej mowie dla uzasadnienia zerwania z Rosją powiedział premjer angielski Baldwin między innemi, że poselstwo rosyjskie i misja handlowa w Londynie pod ochroną nietykalności dyplomatycznej uprawiały szpiegostwo przeciw Anglji. Na zarzut ten odpowiedział przewodniczący Rady komisarzy ludowych Rykow w mowie wypowiedzianej 2 bm. na plenarnem posiedzeniu sowietu moskiewskiego, zarzucając Anglji, że to ona właśnie uprawiała szpiegostwo w Rosji. Z mowy Rykowa zasługują na uwagę następujące ustępy:

Zostało całkiem jasno ustalone, że misja angielska w Moskwie w ostatnich dniach ciągle się zajmowała paleniem papierów, mimo że w sowieckiem państwie nie miały i nie będą miały miejsca napady na eksterytorjalne budynki. Rząd sowiecki nigdy nie protestował przeciw temu, że obywatele sowieccy byli karani za szpiegostwo wedle ustaw danego kraju. W tensam sposób rząd sowiecki występował przeciw szpiegom angielskim, z których niejaki Filin, działający z polecenia sekretarza poselstwa angielskiego Charnocka, został rozstrzelany za zdradę tajemnic wojskowych okręgu moskiewskiego.

Inny szpieg angielski, były oficer armji Kołczaka, nazwiskiem Peszkow zorganizował szajkę szpiegowską na rzecz Anglji, za co został aresztowany. O szpiegostwie angielskiem świadczy też ustęp z listu konsula angielskiego w Leningradzie Prestona z 23 kwietnia 1924 do poselstwa angielskiego w Moskwie. Ustęp ten brzmi: „Wydostanie potrzebnych informacyj nie przychodzi mi łatwo, ponieważ moje „ptaszki rosyjskie“, którym daję polecenia, narażają się na poważne niebezpieczeństwo ze strony czeki, która za szpiegostwo zasądza ich na śmierć przez powieszenie albo poćwiartowanie (?)“.

Dalej Rykow odczytał szereg dokumentów o kontrszpiegostwie Anglji, w szczególności na Ukrainie i na Kaukazie. Mimo że rząd sowiecki ma całkiem dokładne dane, nie robił z powodu tych dokumentów alarmu i nie uważał tego za powód do zerwania stosunków dyplomatycznych. Dla rządu sowieckiego nie ulega wątpliwości, że szpiegostwo jest bezpośrednią funkcją każdego państwa kapitalistycznego, o zresztą mowcy w Izbie gmin przyznali.

Dalej oświadczył Rykow, że na prowokującą politykę wojenną sowiety odpowiedzą niewzruszoną polityką pokojową.

Z mowy powyższej wynika jasno, co zresztą nie jest tajemnicą, że wszystkie państwa w czasie pokoju nawzajem się szpiegują. Robią to nawet wtedy, gdy na zewnątrz utrzymują przyjazne stosunki. Niedawno przecież aresztowano szpiegów angielskich we Francji!

Przegląd społeczny

STRAJK W OLKUSZU

W związku z żywiołowym wybuchem strajku wszystkich robotników w fabryce naczyń emaljowanych „Olkusz“ w dniu 31 maja (na skutek nieuwzględnienia żądań robotniczych i wprowadzenia pracy w fabryce na dwie zmiany bez uprzedniego dwutygodniowego zawiadomienia) dyrekcja fabryki w dniu 1 czerwca ogłosiła następujące ogłoszenie:

„Wobec porzucenia pracy w dniu 31 maja rb. przez robotników Sp. akc. „Olkusz“ fabryka naczyń emaljowanych w Olkuszu bez podania motywów i nie czekając na odpowiedź do dnia 10-go czerwca r. b. w myśl odbytej konferencji w dniu 31 maja rb. wh Inspekcji Pracy 27 Obwodu w Olkuszu Zarząd Zakładów S. akc. „Olkusz“ podaje do wiadomości wszystkich robotników, że o ile do dnia 4 czerwca rb. nie zgłoszą się do pracy, fabryka zostanie zamknięta na czas nieograniczony (105 ustawy przemysłowej)“.

Pomimo takiego ogłoszenia robotnicy i robotnice na odbytem w tymże dniu zgromadzeniu postanowili prowadzić walkę strajkową aż do zwycięstwa.

RUCH ZAWODOWY W TARNOWIE.

Z nastaniem wiosny ruch zawodowy zaczął się w Tarnowie ogromnie ożywiać. Robotnicy zrozumieli potrzebę organizacji i masowo zaczęli wstępować do Związków z przekonania, że tylko wspólnemi siłami poprawią swoją dolę. Na pierwszy plan wysunęła się organizacja drzewnych, dalej rolni, budowlani, ceramiczni, dzienni, młynarze i wiele innych. W związku z tem odbyła się niezliczona ilość zgromadzeń i konferencyj.

We wtorek 31 maja br. odbyło się **doroczne zebranie Rady Klasowych Zw. Zawodowych.** Tow. Jewuła A., zagajając powyższe zebranie, przedstawił zebranym znaczenie Rady w ruchu zawodowym. Tow. Korczyński zdał sprawozdanie kasowe, tow. Żarek sprawozdanie organizacyjne. Po obszernej dyskusji, w której zabierali głos tow.: Ziemiowski, Korczyński, Kawalec i inni, wybrano nową Radę, w skład której weszli tow.: Jewuła Andrzej, przewodniczący, Skwirut E., zastępca, Rosenberg i Ziemiowski, sekretarze, Metryka skarbnik; członkowie Zarządu: Masior St. Kawalec J., Koza Fr., Warzecha J. i Kałuża J. Do Komisji Rewizyjnej tow.: Żarek, Wilkiewicz, Szklarz i Czabański. Po wyborze Zarządu zabrał głos tow. Żarek, który przedstawił zebranym obecne położenie prasy socjalistycznej, apelując do towarzyszów, **by energicznie popierali i agitowali za „Naprzodem“,** który od lat 36 stoi na straży ruchu robotniczego. Nad powyższą sprawą odbyła się obszerna dyskusja, poczem jednomyślnie **uchwalono zebrać odpowiednie sumy pieniężne na fundusz prasowy „Naprzodu“.** Równocześnie konferencja uchwaliła **wytężyć wszystkie siły w celu zdobycia nowych prenumeratorów dla „Naprzodu“.** Następnie uchwalono stale wspomagać czytelnię w Domu robotniczym, jak również wystosować list do p. Silberpfeniga, by oddał salę na urządzenie czytelni dla robotników, pracujących w kopycziarni. Uchwalono jeszcze inne wnioski, między innemi poparcie Organizacji Młodzieży, jak również wyasygnowanie pewnych kwot przez Związki na Zlot młodzieży, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie.

OBRONA ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Dnia 31 maja przeprowadzono w Brzesku Komisję Rozjemczą dla spraw rolnych. Na 14 spraw **wygrano 13** na sumę 4.380 złotych. Ze Związku Rolnego byli tow. Metryka, Bartman i Kurek z Łukanowic. Robotnikom rolnym spada już zasłona z oczu i garną się ochoczo do szeregów PPS i Związków Zawodowych, które stoją na straży klasy pracującej i bronią rzesze robotników od wyzysku.

Z „DRUCIARNI“ W WADOWICACH

„Druciarze“ wadowiccy, dyr. Górecki i kier. Romańczyk trochę przesolili. Robotnicy ich fabryczki, cieszącej się poważnem zamówieniami instytucyj państwowych i społecznych, zarabiają w codziennym znoju ponad 8 godzin pracy (ciekawe, czy przedsiębiorstwo posiada odpowiednie i konieczne zezwolenie Ministerstwa Pracy) — od 2—5 zł. dziennie. Okręgowy sekretarjat Związku Metalowców w Bielsku, występując w imieniu zorganizowanych, zwrócił się w swoim czasie do przedsiębiorstwa z żądaniem podwyżki płac. Ze względu na ociąganie się z odpowiedzią oraz na wyraźne lekceważenie słusznych żądań — sekretarz okręgowy uznał za konieczne udać się osobiście do Wadowic i przypomnieć dyrekcji o konieczności zajęcia stanowiska. Pan Górecki nawet w obecności mężów zaufania Związku chciał w swoich wywodach dać poznać, że ani słuszność sprawy, ani postawa zorganizowanych nie są w stanie skłonić go do rozmów o konieczności poprawy nędznego bytu wyzyskiwanych. Więcej, dążył do jawnej burdy, gdyż zawezwany przez niego na świadka kier. Romańczyk zachowaniem się i gestami symulującemi użycie rewolweru — uniemożliwił rzeczowe obrady.

„Druciarze“ odebrali należną odprawę. Tem nie mniej robotnicy „druciarni“ wadowickiej nie poniechają walk o swoje słuszne żądania.

W AMERYCE O WŁOSKIEJ KARCIE PRACY

Przewodniczący Amerykańskiej Fed[illegible] Pracy Green tak mówi o „karcie pracy[illegible]go:

— Swiat nigdy jeszcze nie był świadkiem [illegible]szego postępku zwarjowanej autokracji. „Ka[illegible] oznacza całkowite oddanie klasy robotnicze[illegible] niewolę. Niszczy ona zupełnie zasadę i praktykę rokowań zbiorowych. Tylko wtedy można mówić o wolności jakiegoś narodu, jeżeli zażywa on także swobody organizowania się zawodowego!

WYCHOWANIE PRZY POMOCY BICZA

Omawiając pewną książkę o organizacjach pracodawców włoskich, cytuje „Schweizerische Arbeitgeberzeitung“ następujące zdanie Mussoliniego o „ideałach“ faszyzmu:

W życiu gospodarczem jesteśmy konsekwentnymi przeciwnikami socjalizmu. Walka klas jest bajką. Nie trzeba sądzić, że kapitalizm jako ustrój indywidualnej gospodarki bliski jest upadku; rzeczywistość gospodarcza jako odwieczny twór nie może być obalona jednym ciosem; trzeba ją przekształcać w równie długim trudzie. Nie jesteśmy jednak też anty-proletarjuszami. Nie chcemy służyć masom, ale chcemy je wychowywać, a jeśli trzeba, **chłostać je biczem“.**

W ten sposób przyznaje Mussolini, że faszyzm jest tylko utrzymankiem reakcji społecznej. „Wychowywanie“ ludu przy pomocy bicza — to krwawy teror, którym faszyzm gnębi klasę robotniczą. Nie trzeba chyba objaśniać, że system ten jest „konsekwentnie przeciwny socjalizmowi“.

UWAGI

Urzędownie nie wiemy, czy drożyzna wzrosła

Dotychczas było regułą, że główny urząd statystyczny w Warszawie w pierwszych dniach każdego miesiąca ustalał i ogłaszał, czy i o ile drożyzna w ubiegłym miesiącu zrobiła postępy. Dziś mamy już 5 czerwca, a urząd statystyczny nie ogłosił wyniku za maj. Dlaczego? Oto PAT donosi z Warszawy pod datą 3 czerwca: „Główny urząd statystyczny komunikuje, że posiedzenie komisji dla badania zmian kosztów utrzymania, wyznaczone na 3 bm., nie odbyło się z powodu braku quorum. Następne posiedzenie komisji zostało wyznaczone na 7 bm.“ Nie zeszła się potrzebna ilość członków i dlatego nie ogłoszono, jakie postępy zrobiła drożyzna w maju. Ale każdy i bez tej urzędowej pieczątki wie, jak drożyzna rosła, bo ją odczuł na własnej kieszeni. Co to pomoże zasłanianie się formalnemi powodami, kiedy życie codziennie przekonuje nas o faktach dokładniej i dotkliwiej niż wszystkie obliczenia statystyczne?

Nie piszemy tych słów dlatego, że uważamy orzeczenie komisji statystycznej za miarodajne dla ocenienia ruchu cen. Tych złudzeń nikt nie ma, kto zna metody pracy komisji i jej tak często dziwne wyniki. Chodzi nam o to, że stwierdzenie braku zajęcia się członków komisji jej pracami świadczy o tem, że nie przywiązują oni żadnej praktycznej wagi do ustalania zarobków pewnych kategorji robotniczych, dla których podwyżki reguluje się wedle „klucza warszawskiego“. To jest jedyny sens istnienia tej komisji, a i temu nie czyni ona zadość przez odwlekanie ogłoszenia wyniku swych prac.

Górnośląscy przemysłowcy węglowi chcą zniszczyć zagłębie krakowskie

Wczorajszy „Kurjer Codzienny“ zamieścił artykuł, w którym atakuje Komisję Centralną Związków Zawodowych za żądanie, przedstawione p. wicepremjerowi Bartlowi. Mianowicie przedstawiciele robotników poruszyli sprawę anarchicznej gospodarki w przemyśle węglowym. Sytuacja przedstawia się w ten sposób, iż po zerwaniu konwencji węglowej, część kopalń, szczególnie na Górnym Śląsku, korzystając z subwencyj rządowych w postaci zniżek eksportowych, prowadzi **najdzikszą konkurencję z resztą kopalń**, co grozi **wogóle zniszczeniem szeregu przedsiębiorstw węglowych.**

„Kurjerek“ załamuje ręce z oburzenia i wykrzykuje:

> ...nie możemy oprzeć się zdziwieniu, iż robotnicze związki zawodowe wystąpiły z pretensjami przeciwko kopalniom, które zerwawszy konwencję węglową, produkują i sprzedają taniej węgiel... Socjalistyczni związkowcy zawodowi, protestując przeciw obniżeniu cen węgla przez niektóre kopalnie, idą na rękę żarłocznym baronom węglowym... Żadną miarą nie można zrozumieć organizacyj zawodowych robotniczych, jeśli — choćby dla chwilowej korzyści robotników węglowych — popierają wyzysk, którego ofiarą pada cały nasz przemysł i zatrudnieni w nim robotnicy i który wzmaga drożyznę w kraju. Udzielanie pomocy baronom węglowym w walce o utrzymanie paska przez socjalistyczne organizacje zawodowe — jest i pozostanie anomalją.

Artykuł „Kurjera“ podyktowany jest albo niezmierną ignorancją, albo — co jest bardziej prawdopodobne — wpływami p. Szydłowskiego, przedstawiciela wielkiego przemysłu górnośląskiego a przyjaciela p. Marjana Dąbrowskiego. Sprawa przedstawia się bowiem następująco:

Przedsiębiorcom węglowym na Górnym Śląsku nigdy nie chodziło o dostarczenie ludności taniego węgla, chociaż mają lepsze i tańsze warunki produkcji. Wykorzystują lepszą jakość swego węgla, która przecież nie jest ich zasługą i nic ich nie kosztuje. Obecnie rozpoczęli oni kampanję **nie w kierunku dostarczenia ludności tańszego węgla, lecz w kierunku zniszczenia tych kopalń, które są słabsze**, bo produkują gorszy węgiel (całe zagłębie krakowsko-chrzanowskie, zagłębie pszczyńskie). A kopalnie te stoją pod względem technicznym najwyżej w Polsce — niema obecnie u nas kopalń lepiej urządzonych, jak kopalnie w zagłębiu chrzanowskiem (wydajność pracy wynosi dzięki temu do 16 cetnarów na głowę w 8 godzinach)!

Otóż nie można dla interesu drobnej grupy kapitalistów **zabijać szeregu kopalń**. Polska niema nadmiaru węgla, nadmiar węgla może być tylko chwilowy. Gdybyśmy poszli za radą „Kurjerka“, **to kraj utraciłby szereg kopalń**, a więc zmniejszyłby się majątek narodowy, zaś kilkadziesiąt tysięcy ludzi straciłoby pracę. Kopalnia zaś, to nie fabryka, która może dziś stanąć, a pojutrze znowu być w ruch puszczona! „Kurjerek“ nie idzie tu po linji interesów ludności lecz wyłącznie **po linji wielkich kapitalistów**. Komisja Centralna Związków Zawodowych popełniłaby ciężkie zaniedbanie wobec kraju, wobec robotników i wobec spożywców, gdyby zaniedbała tę sprawę.

„Kurjerek“ twierdzi, że każda kopalnia może eksportować węgiel. Nie, **tylko ta, która ma węgiel zdolny do eksportu**, co oczywiście nie jest wcale zasługą kapitalistów. „Kurjer“ zapewnia, że

> ...wprawdzie konkurencja działa niekorzystnie na przedsiębiorstwa węglowe, które nie chcą zniżyć cen swych produktów i że to może mieć chwilowo ujemny wpływ na zatrudnionych tam robotników. Można być jednak pewnym, że po kilku miesiącach naskarze węglowi skapitulowaliby i zaczęli również taniej produkować.

Przedewszystkiem kopalnie słabsze mogą skapitulować, ale tylko w postaci zamknięcia kopalń, nie mogących wytrzymać konkurencji z subwencjonowanym przez rząd wielkim przemysłem węglowym górnośląskim. Skoro zaś kopalnie zostaną zamknięte, to nie będą mogły taniej produkować i sprzedawać, bo wogóle nie będą produkować. To jedno. Po drugie, **ludność nawet nie poczuje obecnej obniżki cen w kopalniach górnośląskich**, bo ta obniżka dokonuje się między wielkimi producentami a grosistami i **do konsumenta wcale nie dochodzi**. Co więcej, obniżka jest tylko chwilowa i obliczona **na zniszczenie słabych kopalń**; po dokonaniu tego dzieła niszczycielskiego, wielcy przedsiębiorcy ograniczą wydajność kopalń i **odbiją sobie wszystkie obecne obniżki z nadwyżką**, wydając ludność na pastwę wyzysku.

Jak wiadomo, eksporterzy węglowi korzystają z wielkiej pomocy rządu, w postaci obniżki taryf eksportowych. **Rząd dopłaca do każdej tony węgla**, wywożonej na przestrzeni od Katowic do Gdańska, **po kilka złotych.** Ani kopalnie Zagłębia Krakowskiego, ani Pszczyńskiego nie mogą z tej **subwencji** rządowej korzystać bo węgla nie eksportują. I oto za pieniądze rządowe ma Polska **zabić kopalnie**, które są państwu najbardziej potrzebne już choćby ze względów militarnych (Zagłębie Krakowskie)! Ma Polska wyrzucić na pastwę nędzy dziesiątki tysięcy bezrobotnych górników! — **Rząd uznał słuszność stanowiska Komisji Centralnej** i stanął po jej stronie, wychodząc z założenia, że musi mieć kontrolę nad całością gospodarki krajowej.

Z dnia

DO CZEGO SĄ KOBIETY POTRZEBNE?

Kto zawsze i wszędzie stanowi główną masę wyborców reakcji? **Kobiety**, to rzecz znana. Czy zatem reakcjoniści, choćby z tytułu prostej wdzięczności, darzą kobiety należytem uznaniem i szacunkiem? **Bynajmniej.**

Nowy dowód tego mieliśmy w warszawskich wyborach do Rady miejskiej. Na 120 radnych, jest **zaledwie 12 kobiet**. Chjeński „Kops“, który otrzymał 47 foteli radzieckich, wprowadził do rady miejskiej zaledwie 4 kobiety, natomiast **PPS** z swych 28 mandatów **aż pięć dała kobietom**. W świetle tych cyfr pokazuje się, kto poluje na głosy kobiece, **a kto rzeczywiście chce kobietom dać obronę i reprezentację.**

Jeszcze ciekawiej wygląda ta sprawa w nowym parlamencie austrjackim. Tam partje burżuazyjne nie dały ani jednego mandatu kobietom! **Sześć kobiet, zasiadających w austrjackim parlamencie, to bez wyjątku socjalistki!**

Za dwa tygodnie obchodzić będziemy w Polsce **Dzień Kobiet**. Niech wszystkie kobiety dowiedzą się w tym dniu, czego mogą spodziewać się od burżuazji, a czego od socjalistów.

Burżuazji potrzebne są kobiety, jako „bydło wyborcze“ i nic więcej. Walki z drożyzną, ochrony dziecka, rozwoju spółdzielczości, budowy mieszkań kobiety **nie mogą spodziewać się od chjeny.**

Socjaliści jedynie wskazuje kobietom drogę do wyzwolenia. Czerwony sztandar winien stać się godłem wszystkich kobiet polskich, pragnących lepszej doli dla siebie i swych rodzin.

W KINOTEATRACH

„SZTUKA“: „Wyprawa myśliwska do Afryki“. Pełne uznanie należy się kino „Sztuce“ za wyświetlanie filmu o pierwszorzędnych wartościach naukowych. Po „Tajemnicy białej ciszy“ jest to drugi film krajoznawczo-przyrodniczy zobrazowujący całkowicie, systematycznie wszelkie cechy geograficzne danego terenu. Jakie trudności napotykała ekspedycja „Ufy“ na kontynencie środkowo-wschodniej Afryki przy bezkrwawych polowaniach z aparatem kinematograficznym, potrafi ocenić każdy, kto zechce oglądnąć jej trofea pod postacią szeregu zdjęć filmowych reprodukujących tak dokładnie charakterystyczne momenty z życia fauny Czarnego Lądu, że zadowolić mogą najwybredniejszych fachowców. Napisy wyjątkowo rzeczowe posiłkują się prawdziwą polską terminologią naukową.

Film zatem gorąco polecić można szkołom średnim, tembardziej że w nowych programach nauczania geografji i przyrody położono nacisk na wiadomości o rozmieszczeniu geograficznem fauny i flory podzwrotnikowej.

S. 3.

TOWARZYSZE! POPIE[illegible] ZE PISMO!

Sprawy partyjne

„KOBIETY, STAŃCIE W SZEREGU“!

W związku z nadchodzącym „Dniem Kobiet“ ukazała się nakładem Centralnego Wydziału Kobiecego PPS zbiorowa praca p. t. „Kobiety, stańcie w szeregu“.

Cena broszury **tylko 5 groszy!** Ze względu na doborową i interesującą treść i na niezwykle niską cenę, wszystkie organizacje winny natychmiast uskuteczniać zamówienia. **Broszura powyższa winna się znaleźć w rękach każdej pracującej kobiety.** Zamówienia należy skierowywać do Centralnego Wydziału Kobiecego PPS, Warszawa, Warecka 7.

Wiadomości polityczne

RUMUNJA W STRACHU

Zerwanie Anglji z Rosją spowodowało przesilenie rządowe w Rumunji. Politycy bukaresztańscy połapali się, że Anglja daleko, a Rosja blisko, i dlatego chcą utworzyć rząd, któryby był mniej zaprzedany Anglji, jak obecny rząd generała Averescu. Ten zresztą kurczowo się trzyma władzy, tembardziej, że następcą jego ma być największy jego konkurent Bratianu. Za rządów Averescu Rumunja poza bezpieczeństwem, jakie jej daje przynależność do małej ententy, poszukała jeszcze dalszych asekuracyj: sojusz z Włochami i podporządkowanie się polityce angielskiej, Włochy kupiły ją za uznanie jej praw do Besarabji, Anglja zaś wywiera wpływ swemi pieniądzmi, i swą polityką, trzymającą agresywność Węgier na wodzy. Teraz w Rumunji widzą, że opieka Anglji i problematyczna pomoc Mussoliniego nie zabezpieczą jej przed ewentualnym atakiem Rosji i dlatego chcą utworzyć rząd koalicyjny ze wszystkich stronnictw, którego zadaniem będzie zmienić dotychczasową antyrosyjską orjentację polityczną.

—ooo—

AKCJA CZICZERINA W BERLINIE

„Berliner Tageblatt“ donosi, że komisarz sowiecki Cziczerin zakończy kurację we Frankfurcie w czasie Zielonych Świąt i przybędzie do Berlina 8 czerwca. Ambasador sowiecki w Berlinie Krestyński, wyda z okazji pobytu Cziczerina obiad na cześć rządu Rzeszy, w którym weźmie udział minister Stressemann. Wbrew oficjalnemu dementi spotkanie między Cziczerinem a kanclerzem Marxem ma dojść do skutku na tym obiedzie, w którym kanclerz ma wziąć udział.

—ooo—

DELEGACJA ROSYJSKA OPUŚCIŁA LONDYN

Sowiecka delegacja handlowa, w liczbie 75 osób, opuściła w piątek rano Anglję. Wraz z delegacją wyjechali: zastępca posła Rosenholz i Chińczuk. Odjeżdżających żegnali na dworcu niektórzy członkowie partji pracy. Rosenholzowi wręczono kilka bukietów czerwonych kwiatów.

—ooo—

EGIPT PRZESTRASZYŁ SIĘ ANGLJI

Agencja Havasa dowiaduje się z Kairu, że w odpowiedzi na notę ang. rząd egipski wyraził chęć podjęcia rokowań celem zawarcia układu, któryby utrwalił ostatecznie przyjaźń egipsko-angielską, opierając się na zasadzie uwzględnienia obustronnych interesów.

KRONIKA

—o—

Kraków, 5 czerwca.

Najbliższy numer „Naprzodu"

z powodu Zielonych Świąt wyjdzie z druku dopiero w środę 8 czerwca rano (z datą dnia następnego).

—ooo—

Wyznaczenie miejsc kąpielowych na Wiśle

Magistrat krakowski oznaczył następujące miejsca do kąpieli, względnie pławienia i pojenia koni w Wiśle na rok 1927.

Kąpiele dla mężczyzn: po prawym brzegu Wisły: od km. 74—74'3 tj. od wapiennika miejskiego w Dz. XI do 2-go przepustu w obwałowaniu Wisły (dla wojska), od km. 74'3—74'6, od km. 75'1—75'3, dalej poniżej mostu kolejowego obok stacji Podgórze—Wisła. Po lewym brzegu Wisły poniżej Skały Zwierzynieckiej do ujścia Rudawy.

Kąpiele dla kobiet i dzieci: po prawym brzegu Wisły: poniżej mostu dębnickiego pod dawną willą Rożnowskich, aż do wylotu ujścia z przelewu burzowego, dalej na Rudawie: przy moście ukośnym w przedłużeniu ul. Wolskiej 100 m. powyżej i poniżej mostu.

Do pławienia i pojenia koni: po prawym brzegu Wisły: naprzeciw garbarni w Ludwinowie. Po lewym brzegu Wisły: przy folwarku Norbertanek (zjazd z ul. Ks. Józefa) i przy wylocie ul. Dojazdowej poniżej lewej rampy. We wszystkich innych miejscach kąpać się nie wolno.

Miejsca przeznaczone na kąpiel i pojenie koni oznaczono napisami umieszczonemi na tablicach.

Kąpiel dozwolona jest od 7 rano do 9 wieczór przy stanie wody 2 m. poniżej zera na wodowskazie umieszczonym przy starym moście.

Zakazane kąpanie się jest dzieciom bez dozoru i bez należytego ubrania kąpielowego. Nad przestrzeganiem przepisów czuwać będzie straż pożarna i policja. Przekraczający te przepisy będą karani.

—ooo—

BRAK DECYZJI. Piszą nam z Tarnowa: Zaprawdę dzieją się w stolicy rzeczy dziwne i niezrozumiałe, a do nich należy niezawodnie brak decyzji ministra oświaty w sprawie nominacji kuratora szkolnego dla Krakowa. I nie dlatego tę kwestję poruszyć się musi, by tego kuratora trzeba było już, bo skoro szkoła obeszła się bez niego już 6 miesięcy to i nadal obejść się może, ale dlatego opinja publiczna musi zabrać głos, że, jak słychać, rząd na decyzję zdobyć się nie potrafi. Zarówno po Krakowie, jak i po prowincji krążą na ten temat wieści, które splendoru ministerstwu oświaty nie dodają. „Targi krakowskie" trwają już sześć miesięcy, a p. minister nie może się zdobyć na nominację. Czy to jest sanacja moralna?

Nieudały zamach rzeźników krakowskich na pustą kieszeń konsumentów

Od dłuższego czasu rzeźnicy krakowscy podnosili w magistracie żądania o podwyżkę cen mięsa. Wczoraj na godz. 11 zwołano posiedzenie komisji do badania cen, na którem r. m. tow. Kluczka jako reprezentant konsumentów oświadczył, iż protestuje przeciwko każdej zwyżce cen, którą uważa za niedopuszczalną, albowiem **ceny mięsa w Warszawie i Lwowie są niższe od krakowskich**, a ceny mięsa wołowego w mniejszych miastach małopolskich nie dochodzą do 2 zł. — W dalszym ciągu swoich wywodów oświadczył, że i na przyszłość będzie zwalczał każdą planowaną podwyżkę mięsa, a o ile okaże się, że ceny bydła na targowicy krakowskiej są wyższe, niż w innych miastach, będzie rzeczą magistratu zbadać powód tej anomalji i starać się o jej usunięcie. Przewodniczący komisji wiceprezydent Wielgus wydał polecenie zbadania stosunków na targowicy i zamknął posiedzenie bez przyznania zwyżki cen mięsa żądanej przez rzeźników. **Poprzedni cennik pozostaje więc nadal w mocy i jest rzeczą spożywców, aby dopilnowali jego przestrzegania.**

—ooo—

UPAŁY. Dzień wczorajszy był równie upalny, jak poprzednie. W południe przeszedł drobny deszcz nad Krakowem, widocznie były to resztki burzy, która ominęła nasze miasto. W godzinach popołudniowych i wieczornych, słychać było częste grzmoty i spadł ulewny deszcz.

ZIELONE ŚWIĘTA, zapowiadają się doskonale. Wędrówka na Bielany o ile będzie pogoda przybierze wielkie rozmiary. Od wczoraj urządzano kramy, karuzele i huśtawki na placu w lesie bielańskim. Panował tam gwar. Również na dwa dni świąt wybiera się dużo wycieczek do naszego miasta.

BILETY NA AKADEMJE KU CZCI JULJUSZA SŁOWACKIEGO w cenie od 50 groszy do 2 zł. sprzedawane będą w niedziele i poniedziałek od godziny jedenastej do pierwszej w południe, w następne dnie od godz. szóstej do ósmej popołudniu w biurze OKR Dunajewskiego 5, II. piętro u tow. Kustowskiego.

Z KOMITETU SPROWADZENIA ZWŁOK SŁOWACKIEGO komunikują nam: **Zarząd Salin Wielickich zamierza** w związku ze złożeniem prochów J. Słowackiego w podziemiach Katedry Wawelskiej **dokonać otwarcia groty im. J. Słowackiego w Salinach Wielickich i ochrzcić imieniem Wieszcza jeden z poziomów**, na którym zostanie umieszczona **kryształowa tablica pamiątkowa** ku czci Poety. Uroczystość poświęcenia i odsłonięcia odbyłaby się w czasie obchodu krakowskiego, tak, aby najszersze warstwy mogły wziąć w tem udział. Zarząd salin zwrócił się do Komitetu krakowskiego z prośbą o włączenie uroczystości wielickiej w oficjalny program obchodowy.

W Wieliczce zawiązał się komitet mający na celu zorganizowanie uroczystości miejscowych, oraz wzięcie udziału w obchodzie krakowskim. W skład komitetu pozostającego pod przew. prof. Korpala wchodzą między innymi ks. dziekan Hałatek, starosta Olszewski, burmistrz Aywas, naczelnik salin Starnawski, inż Feill, dr. Friedberg, Karol Braun oraz przedstawiciele klubów i stowarzyszeń w liczbie 68 osób. W przeddzień sprowadzenia Zwłok do Krakowa odbędzie się w Wieliczce uroczysta Akademja. W uroczystościach krakowskich weźmie udział cała Rada miejska pod przew. p. burmistrza Aywasa. Prócz tego grupa górników z orkiestrą. Licząc się z możliwością przybycia najwyższych czynników państwowych na uroczystości w salinach Wieliczka przygotowuje godowe szaty na ich przyjęcie.

W ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW (pl. św. Ducha 1) wystawiono 190 obrazów ofiarowanych przez artystów na budowę własnego lokalu wystawowego. Ta pierwsza serja obrazów będzie w niedługim czasie rozlosowaną między posiadaczy zakupionych deklaracyj na budowę Domu. Bezwzględnie każdy deklarant otrzyma obraz wartości odpowiadającej wpłaconej kwocie, a nawet ma możność wygrania droższego obrazu.

Cena deklaracji od 60 zł. płatnych w ratach miesięcznych po 5 zł.

Dzieła nadesłali następujący artyści: Axentowicz, Augustynowiczówna, Czechowicz, Czerwenka, Chlebus, Chmurski, Dunikowski, Dzwonkowski, Daniel-Kossowska, Fromowiczówna, Fabijański, Fedkowicz, Gałęzowska, Getter, Gedlicka, Grosse, Grott, Gwozdecki, Hryńkowski, Hiroń, Hoffman Vlastimil, Jakubowski, Jaworska, Józefczyk, Jaxa-Małachowski, Janowski, Jabłoński, Klimowski, Karszniewicz, Komorowska, Kopystyński, prof. Kamocki, Krcha, Kowalski, prof. Kowarski, Krzyżanowski, prof. Jarocki, Lepszy, prof. Laszczka, Leszko, Leonhard, prof. Mehofer, Muller, Niedzielska, Olszewski, Popławski, Pilczarski, prof. Pieńkowski, Pinkasówna, Puchała, Pochwalski, prof. Pautsch, Rychter-Janowska, Salwarani, Stankiewiczówna, Strojnowski, Stapińskl, Stachiewicz Stechlikówna, Szyszko-Bohuszówna, Tetmajerówna, Tracz, Tretter, Wallis, prof. Wyczółkowski, prof. Weiss, Wyganowski, Wodzinowski Żmuda, Żurawski.

Wystawa otwarta codziennie od 10—1 i 4—7. Wstęp na wystawę za okazaniem legitymacji wolny, dla zwiedzających tylko 50 gr.

Sekretarjat Związku codziennie udziela potrzebnych informacyj i rozsprzedaje deklaracje w godzinach urzędowych.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 29 maja do 4 czerwca br. zgłoszono w Miejskim urzędzie zdrowia następujące wypadki chorób zakaźnych: tyfus brzuszny 1, dyfterja 3, szkarlatyna 12, koklusz 1, czerwonka 1, ospa wietrzna 1 i odra 10.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

Michał Janik: JULJUSZ SŁOWACKI. Próba syntezy. (Z historji i literatury, tom 33). Kraków 1927, nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej. — (Stron 110).

Na zbliżające się sprowadzenie prochów Słowackiego do ojczyzny wydała Krakowska Spółka Wydawnicza pracę dra Michała Janika o tym poecie, która pojawiła się w Księdze pamiątkowej ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego w r. 1909 i teraz dopiero ukazuje się w osobnem wydaniu książkowem. Na wydanie to zasługuje praca dra Janika w zupełności, gdyż jest to jedyna dotąd w naszem piśmiennictwie monografja popularna i zwięzła, ujmująca syntetycznie całokształt twórczości Słowackiego. Obok obszernej i szczegółowej monografji Kleinera, przeznaczonej dla czytelników zajmujących się specjalnemi studjami w tej dziedzinie, nie było właściwie żadnej książki, którąby szerszej publiczności inteligentnej dała wizerunek duchowy Słowackiego i wyjaśniała jego ideologję na podstawie jego dzieł. Zadanie to spełnia znakomicie książka dra Janika, pisana pięknie i przystępnie, z naukową ścisłością, a z polotem. Składa się ona z czterech rozdziałów; w pierwszym autor, idąc śladami życia poety, daje zwięzłą historję jego przeżyć, w drugim obraz rozwoju jego twórczości, w trzecim wykład jego nauki o duchu, w czwartym pogląd na jego naukę o Polsce. Wszystko to jest obficie udokumentowane doskonale dobranemi cytatami z dzieł Słowackiego. Wewnętrzny związek logiczny pomiędzy jego poglądami filozoficznemi i politycznemi ukazał dr. Janik konsekwentnie i przekonywująco i oto mamy przed sobą żywy i wyrazisty portret duchowy „ludowego wieszcza", apostoła „ducha, wiecznego rewolucjonisty", który o swojej twórczości miał prawo powiedzieć:

...to moja daleka
Moc i pieśń, która serca przeobraża
I niewolnika przedzierzga w człowieka

Emil Haecker.

—ooo—

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY". Zeszyt czerwcowy (Nr. 62) zawiera następujące artykuły: Wład. Natansona: Newton. Cz. Znamierowski: O konserwatyzmie i konserwatystach. B. S. Chlepner: Stabilizacja pieniądza w Belgji. Vojesław Mole: Rola krajów północnych w powstaniu sztuki średniowiecznej. Adam Lewak: Z nieznanych rękopisów Adama Mickiewicza. Zdzisław Jachimecki: Karol Szymanowski. Tadeusz Kowalski: Zjazd orjentalistyczny w Leiden. L. Oberlander: Belgja po wojnie. Otto Forst-Battaglia: Kronika niemiecka. Nowe wydawnictwa.

„SZTUKI PIĘKNE". Numer 8 rocznika III. za maj 1927 r. pod redakcją profesora Władysława Jarockiego ukazał się już w handlu. Treść numeru: 1) Teodor Axentowicz — napisał Franciszek Klein; 2) Stanisław Witkiewicz i jego artystyczna działalność (1851—1915) — napisał Mieczysław Treter; 3) Kronika artystyczna. Numer zdobią 22 reprodukcyj w tekście, i rotograwiura z obrazu Teodora Axentowicza: „Studjum pastelowe". Cena egzemplarza 5 zł., prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Sztuk Pięknych", Kraków, Wolska 19.

PANTEON POLSKI, poświęcony kronice walk o niepodległość i pamięci poległych zawiera w zeszycie na czerwiec br. między innemi: M. Lityńskiego pamiętniki z czasów wojny i przeżycia Małopolski i Lwowa, W. Golczewskiego nader ciekawy i rzadkiej treści pamiętnik szeregowego z walk 1919/20, Błotnickiego opowieść Legjonistów z walk na froncie włoskim, znamienny głos ojca znanego bohatera Pększyca-Grudzińskiego w sprawie grobu tego kapitana 1 brygady, następnie zawiera ten zeszyt wiele wspomnień i zapisków, kilka listów ostatnich naszych bohaterów, wspomnienia pośmiertne o leg. Adasiu Libańskim, prof. Anczycu, a także wiele ilustracyj i notatek Adres: Lwów, skrytka 98, przedpłata kwartalna 2.40 zł. „Panteon Polski" powinien się znaleźć w każdym domu polskim.

NOWE KSIĄŻKI. Marjan Porczak: **REWOLUCJA MAJOWA 1926 I JEJ SKUTKI.** Kraków 1927. (Stron 80).

Konstanty Srokowski: **ELITA BOLSZEWICKA.** Kraków 1927, nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej.

Roman Dyboski: **WILLIAM SHAKESPEARE.** (Z historji i literatury, tom 32). Kraków 1927, nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej.

Artur Schroeder: **AWANTURY TEATRALNE.** Lwów 1927, nakładem Ossolineum.

WYJAZD NA ZLOT MŁODZIEŻY DO WARSZAWY. Wczoraj rano przejeżdżały przez Kraków grupy młodzieży robotniczej z Krosna, Nowego Sącza, Zakopanego (w strojach góralskich) itd., udające się na zlot do Warszawy. Wieczorem o godzinie 7.20 odjechała młodzież z Krakowa, Tarnowa, Wieliczki itd. Ogółem wyjechało z zachodniej Małopolski ponad 150 uczestników zlotu. Dziś o godzinie 2 rano z pod Barbakanu wyruszyły trzy robotnicze sztafety kolarskie: RKS „Legji", warszawskiego RKS „Skra" i gazowników warszawskich. Sztafety eskortowane były przez trzy samochody. Sztafety te przez Katowice, Częstochowę i Łódź udadzą się do Warszawy, przebywając dystans 482 km.

ŚWIĘTO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO. Wczoraj odbyła się uroczystość święta P. W. rejonu 20 p. p. ziemi krakowskiej. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem o godz. 9'30, które celebrował w kościele garnizonowym św. Piotra ks. Mac-Marski. W nabożeństwie w imieniu wojewody wziął udział starosta Chorznicki, imieniem kuratorjum Wyrobek, oraz starosta krakowski. Z ramienia wojskowości przybyli: płk. Smorawiński, dowódca 6 dywizji, dowódca 20 p. p. Kruk-Szuster, oficer P. W. ppłk. 6 dyw. piech. Dziekanowski i oficer P. W. major Konkiewicz. W głównej nawie kościoła ustawiły się wszystkie hufce P. W., w liczbie około 700 osób. Po nabożeństwie, przed kościołem odbyła się defilada, którą przyjął płk. Smorawiński.

Uroczystość zakończyła się zawodami na stadjonie wojskowym na Małych Błoniach i rozdaniem nagród.

PŁUKANIE RUR WODOCIĄGOWYCH. Zarząd wodociągu miejskiego rozpocznie czyszczenie sieci rur wodociągowych dla usunięcia nagromadzonych w nich osadu. Czynność ta spowoduje chwilowe zmącenie wody. Czyszczenie nastąpi od dnia 7 bm. od 2—6 popołudniu kolejno w poszczególnych dzielnicach miasta. Płukanie trwać będzie około czterech tygodni.

ŚLUB. Wczoraj w południe odbył się w kościele Marjackim ślub panny Józefy Karczówny, córki śp. Aleksandra Karcza, czł. red. „Nowej Reformy" i założyciela Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Krakowie, i p. Emilji z De Laveaux — z Drem Jerzym Pochwalskim, synem artysty-malarz. Kazimierza Pochwalskiego i Zofji z Szar...

WYRATOWANY Z NURTÓW WISŁY. Pełniąca służbę nad Wisłą straż pożarna wyratowała wczoraj tonącego w nurtach Wisły Józefa Chmielowskiego lat 16, zamieszkałego przy ul. Zabłocie 9.

DRUGA OFIARA WISŁY. Podczas kąpieli we Wiśle obok targowicy miejskiej po stronie podgórskiej utopił się Bolesław Maliszewski, lat 15, student 4 kl. gimn. Zwłok dotychczas mimo natychmiastowych poszukiwań nie odnaleziono.

PRZEJECHANY PIES PRZEZ TRAMWAJ I STRAŻ POŻARNA. Wczoraj przedpołudniem interwenjowała straż pożarna na ul. Starowiślnej przy wydobyciu z pod tramwaju przejechanego psa. Celem wydobycia psa musiano użyć lewarów, któremi podniesiono wóz tramwajowy. Wypadek spowodował dłuższą przerwę.

ATAK HISTERJI. U wylotu ul. Dietlowskiej uległa atakowi histerji Michalina Rudowa lat 36. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą do swego ambulatorium, poczem opuściła lokal towarzystwa ratunkowego.

SZALENIEC. Wczoraj naprzeciw hotelu City przy ul. Gertrudy doznał ataku szału Fischel Weinstein lat 21. Zawezwany lekarz pogotowia po ubezwładnieniu chorego przewiózł go do szpitala na oddział chorób umysłowych.

POPARZENIE. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy Józefowi Pasierbowi, szoferowi, który manipulując koło motoru uległ poparzeniu drugiego stopnia lewej ręki.

WYBUCHŁ POŻAR w fabryce pasty Stanisława Hoffa przy ul. Krowoderskiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wyrządzona wynosi około 700 zł. Wypadku w ludziach nie było żadnego.

NAPAD BANDYCKI. Napadło 3 osobników w ul. Ks. Józefa obok szynku Pohudkiewiczowej na stojącego z wozem wójta gminy Rybna Józefa Polusa. Jeden z tych napastników ugodził Polusa w rękę nożem, zadając mu ranę. Zawezwana policja zarządziła natychmiast pościg za owymi napastnikami, którzy jednak na widok zbliżających się posterunkowych zbiegli w pola w stronę Przegorzał i tam znikli. Nazwiska sprawców tego napadu są znane policji.

AMATORZY DROBIU. W nocy z 2 na 3 bm. skradziono z zamkniętego kurnika SS. Albertynek przy ul. Krakowskiej 10 kurcząt i 1 kurę wartości 80 zł.

UCZCIWY ZNALAZCA. P. Topernicki Franciszek złożył w I. Komisarjacie P. P. przy ul. Starowiślnej złotą branzoletkę, którą znalazł podczas biegu okrężnego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" w ul. Dietlowskiej.

ZNOWU KRADZIEŻ PRZY OKIENKU POCZTOWEM. P. Kazimierz Łapiński zgłosił w policji, że dnia 3 bm. o godz. 16 skradziono mu w poczekalni Urzędu pocztowego przy ul. Podwale z kieszeni kamizelki zegarek złoty marki „Schafhausen" ze złotym łańcuszkiem wartości 600 zł.

—ooo—

DYREKCJA RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ prostuje notatkę, zawartą w Nr. 23 „Radja", popularnego tygodnika warszawskiego, jakoby zaszła zmiana programu na niedzielę 5 bm. i zaznacza, że transmisja monstre-koncertu na Wawelu odbędzie się **wyłącznie dla Warszawy**, stacja krakowska zaś nada równocześnie audycję koncertową ze swego studjo.

RADJO Z KOPCA KOŚCIUSZKI. W poniedziałek 6 b. m. o godzinie 6 wieczorem uczestnicy międzynarodowego kongresu medycyny i farmacji wojskowej udadzą się na kopiec Kościuszki, gdzie powita ich przemówieniem dowódca OK, generał Wróblewski. Radjostacja krakowska zainstaluje mikrofon na szczycie kopca i transmitować będzie dla Krakowa oraz dla Warszawy cały przebieg tej uroczystej wycieczki przedstawicieli 36 państw na mogiłę bohatera polskiego.

ZJAZD RĘKODZIELNIKÓW ŻYDOWSKICH. Stowarzyszenie rękodzielników żydowskich „Szomer Umonim" w Krakowie, ul. Podbrzezie 6, zwołuje na dzień 12 i 13 czerwca do Krakowa I zjazd rękodzielników żydowskich Małopolski zachodniej, Śląska oraz województwa kieleckiego. Zjazd obradować będzie w salach Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich w Krakowie. Porządek dzienny obejmuje referaty: „O położeniu gospodarczem rękodzielników żydowskich w Polsce" — referuje prezes Centralnego Związku rzemieślników żydowskich w Polsce kol. Rassner z Warszawy; „O ubezpieczeniach społecznych i związane z tą sprawą postulaty stanu rzemieślniczego" — p. radca Dach z Krakowa; „O Kasach chorych dla majstrów" — Dr. Rossberger, przew. Stow. rękodz. żydowskich „Jad Charuzim" z Jarosławia; „Współudział w gminach i kahałach" — kol. Goldstein, przew. Stowarzyszenia rzemieślników żydowskich w Będzinie; „Ustawa o ubezpieczeniach pretensyj budowlanych" — kol. Steinberg, prezes Stow. ręk. żyd. w Krakowie; „Organizacja i prasa" — kol. Fischer z Krakowa; „Kooperacja a rzemiosło" — kol. Feierring z Warszawy; „O bursach i szkołach zawodowych" — kol. Grünberg z Krakowa; „O spoczynku niedzielnym" — Dr. Rossberger z Jarosławia; „O nowej ustawie przemysłowej" — Dr. Pribram z Chrzanowa; „O podatkach" — kol. Dembitzer z Krakowa.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Krotochwila amerykańska „Rewolucja w Porto Banos" powtórzona będzie dziś wieczór i we wtorek. Dziś popołudniu „Wolne miasto" Krumłowskiego. Jutro w poniedziałek wieczorem „Cyrano de Bergerac", popołudniu „Proboszcz wśród bogaczy".

W TEATRZE „NOWOŚCI" (przy ul. Rajskiej) poranek dla dzieci w niedzielę i w poniedziałek o godzinie 11 przedpołudniem: baśnie, balety, pantominy: „Duża Lala", „Dwie Marysie", „W noc świętojańską" i „Żabi król".

ADAM DIDUR, znakomity baryton, który przybył na wywczasy letnie do Polski, koncertował z nadzwyczajnem powodzeniem w Gdańsku i Poznaniu.

SPORT

SPARTA — CRACOVIA. W niedziele i poniedziałek odbędą się zawody SK Sparty z Kladna, z Cracovią. Sparta przybywa w swym reprezentacyjnym składzie, Cracovia wystąpi zaś w pełnym zespole. Zawody odbędą się na boisku Cracovii punktualnie o godzinie 5'30 popołudniu. W niedzielę poprzedzi o godzinie 3'45 spotkanie Czarni—Cracovia III, zaś w poniedziałek Unia — Cracovia II.

GRZEGÓRZECKI KS — TS „ORLETA". Zawody o mistrzostwo klasy B odbędą się dziś w niedziele o godzinie 11 rano na boisku KS „Olsza".

—ooo—

Z Polski

SPRAWA ARESZTOWANYCH CZŁONKÓW „STRAŻY NARODOWEJ". Sędzia Jasiński, prowadzący śledztwo w sprawie aresztowanych czł. „Straży Narodowej" postanowił zmienić środek zapobiegawczy w stosunku do 4 oskarżonych, pozostających w areszcie prewencyjnym. Sędzia śledczy zwolnił oskarżonych, oddając ich pod dozór policji.

MINISTER SKŁADKOWSKI WE LWOWIE. — Minister spraw wewnętrznych Składkowski przybył w piątek rano samolotem o godz. 10 w towarzystwie szefa gabinetu p. Zabierzowskiego. Po powitaniu minister udał się do jednej z kamienic położonej przy ul. Cebulnej, przyczem stwierdził nieszczególny stan jej pod względem czystości i wydał na miejscu zarządzenia mające na celu podniesienie czystości w dzielnicach zaniedbanych. Po odbyciu konferencji z wojewodą, naczelnikami wydziału bezpieczeństwa publicznego, samorządowego i dyrektorem policji, minister udał się na otwarcie wystawy sportowej, poczem o godz. 14.30 odleciał z powrotem do Warszawy.

MINISTER PRACY JURKIEWICZ wyjechał na urlop. Zastępować go będzie dyrektor departamentu opieki społecznej Szubartowicz.

WYMORDOWANIE CAŁEJ RODZINY. W nocy z 1 na 2 czerwca we wsi Żabiem, pow. Kossów w województwie stanisławowskiem dokonano morderstwa na rodzinie Jury Rymzaka, gospodarza rolnego. Morderca lub też mordercy najpierw podpalili dom Rymzaków a gdy małżonkowie, zerwawszy się ze snu, uciekali z domu, zastrzelili Jura Rymzaka i jego żonę Marję. Następnie mordercy wtargnęli do chałupy i porąbali siekierami matkę Rymzakowej Taraskową i troje dzieci Rymzaków. Ponieważ zbrodniarze nic nie zrabowali, istnieje przypuszczenie, że mordu dokonano z zemsty.

MATKOBÓJSTWO. Onegdaj we wsi Szustko, powiat Jarosław, 22-letni Walery Grzyb wszczął ze swoją matką kłótnię. Wyrodny syn dał się tak unieść w złości, że chwycił leżącą w izbie motykę i trzykrotnie uderzył nią matkę w głowę tak silnie, że kobieta padła trupem na miejscu. Po dokonaniu zabójstwa Grzyb udał się na posterunek policji i oddał się w jej ręce.

KESSLER BĘDZIE WYDANY WŁADZOM POLSKIM. Defraudant pocztowy Karol Kessler wydany będzie władzom polskim. Prokuratorja niemiecka w Gliwicach wygotowała już akt oskarżenia przeciwko Wilhelmowi Kesslerowi, bratu Karola za przechowywanie skradzionych pieniędzy. W ostatnich dniach aresztowano kilku krewnych Kesslera w Królewskiej Hucie, którzy wiedzieli o defraudacji.

UPAŁ POWODEM KATASTROFY KOLEJOWEJ. Dnia 2 bm. o godz. 13.30 na szlaku kolei Rojowiec—Rawa Ruska wskutek wypaczenia się szyn pod wpływem upałów uległy wykolejeniu 2 wagony III. kl. mieszanego pociągu towarowo-osobowego. Poza lekkiem uszkodzeniem wagonów oraz toru i krótką przerwą w ruchu, wypadek nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw.

POLICJA BIJE. Z Niska piszą nam: Dnia 30 maja wieczorem pełnił służbę na dworcu kolejowym posterunkowy Mieszczyk. Przy stole w poczekalni III klasy czekał pewien obywatel z Pysznicy na pociąg nr. 426. Policjant Mieszczyk zażądał od niego legitymacji, na co obywatel ów spokojnie podał mu legitymację. Naraz Mieszczyk huknął na niego: „Ty chamie, jak się zachowujesz wobec policjanta" i uderzył go silnie w twarz. Obywatele Niska apelują do władz, by zrobiły porządek z tym nazbyt nerwowym policjantem.

—ooo—

Z zagranicy

LOTNIK LINDBERGH wyleciał wczoraj o godz. 9 min. 24 aeroplanem do francuskiego portu Cherbourg.

LOTNICY COSTES I RIGNOT wylecieli wczoraj o godz. 9 z Le Bourges pod Paryżem w zamiarze pobicia światowego rekordu długości lotu bez lądowania.

LOT NOWY JORK—BERLIN. Lotnik Chamberlin wzniósł się w N. Jorku w powietrze, celem odbycia lotu do Berlina. Odlot nastąpił w sobotę o 6 rano czasu nowojorskiego. Chamberlin nie wymienił określonego celu, oświadczył jedynie, że poleci do Europy, a mianowicie tak daleko, jak pozwolą zapasy benzyny i pogoda.

KATASTROFA LOTNICZA. W piątek przed południem w czasie wojskowych ćwiczeń lotniczych obok Ołomuńca zderzyły się w powietrzu dwa samoloty. Oba aparaty spadły, grzebiąc pod sobą dwóch lotników i obserwatora.

TELEGRAMY

—o—

Sprawa pożyczki zagranicznej

Warszawa, 4 czerwca (tel. własny „Naprzodu“). W wyniku odbytych w ostatnich dniach konferencyj powzięto w miarodajnych kołach decyzję co do warunków, na jakich ma być zawarta umowa o pożyczkę. Już rozpoczęto prace przygotowawcze, dotyczące emisji pożyczki na rynkach zagranicznych, a mianowicie w Stanach Zjednoczonych, Anglji, Francji, Belgji, Holandji, Szwajcarji i Szwecji. Odpowiednio do różnorodności rynków, na których pożyczka będzie emitowana, kurs emisyjny nie będzie jednolity.

Przedstawiciele banków amerykańskich, którzy biorą udział w rokowaniach warszawskich, otrzymali wiadomość, że „General Trust Comp.“ postanowił **przyłączyć się do grupy finansistów**, którzy emitować będą pożyczkę. Tak więc podpis GTC, który jest trzecim z rzędu co do wielkości bankiem amerykańskim, figurować będzie w kontrakcie obok Chaise National Bank i Bankers Trust.

Mamy nadzieję, że **teraz ogłoszone będą publicznie wszystkie warunki.**

Warszawa, 4 czerwca (tel. własny „Naprzodu“). Ze źródeł doskonale poinformowanych korespondent Wasz dowiaduje się, że pożyczka amerykańska netto wynosić ma **60 miljonów dolarów.**

—ooo—

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Warszawa, 4 czerwca (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie Rady ministrów, któremu przewodniczył wicepremjer K. Bartel. Na posiedzeniu tem uchwalono szereg rozporządzeń doniosłej wagi, jak projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o inspekcji pracy, projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji Izb handlowych i przemysłowych, projekt rozporządzenia o zagospodarowaniu lasów nie stanowiących własności państwa, projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie produkcji, przewozu i używania bieli ołowianej, siarczanu ołowiu oraz innych związków ołowiu, wreszcie projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o państwowym instytucie geologicznym. Poza tem Rada ministrów uchwaliła na wniosek ministra przemysłu i handlu projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, zmieniający niektóre postanowienia ustawy z dnia 5 lutego 1924 roku o ochronie wynalazków, wzorów i znaków oraz projekt rozporządzenia prezydenta w sprawie **przedłużenia kadencji Kas chorych.**

NOWY ZAKŁAD UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW

Warszawa, 4 czerwca (tel. własny „Naprzodu“). Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów przyjęta została ustawa o **zakładzie ubezpieczeń od wypadków.** Wejdzie ona w życie na zasadzie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej. Rada zakładu składać się będzie z 60 osób, z których 20 powołanych zostanie bezpośrednio przez ministra pracy z pośród teoretyków, 20 przedstawicieli pracowniczych Związków zawodowych i 20 przedstawicieli pracodawców. Z chwilą wejścia w życie rozporządzenia prezydent Rzeczypospolitej **dotychczasowy zakład ubezpieczeń we Lwowie ulega reorganizacji.** Siedziba zakładu w przeciągu 18 miesięcy ma być przeniesiona do Warszawy.

NIEMOŻLIWY KANDYDAT NA DYREKTORA MONOPOLU TYTONIOWEGO

Warszawa, 4 czerwca (tel. własny „Naprzodu“). W Warszawie utrzymuje się w kołach politycznych uporczywa pogłoska, że stanowisko dyrektora monopolu tytoniowego ma objąć znany Berger-Górzyński. Podobno p. Berger-Górzyński, dawny sympatyk i członek endecji, obecnie skłania się swemi sympatjami do obozu sanacyjnego. Stąd też jego kandydatura. W kołach politycznych kandydatura ta, popierana przez wyższych urzędników, członków Partji pracy i Związku naprawy Rzeczypospolitej, budzi oburzenie.

KONFERENCJA DLA ROZBROJENIA NA MORZU

Genewa, 4 czerwca (PAT). Poseł Stanów Zjednoczonych w Bernie zawiadomił sekretarza generalnego Ligi narodów, że konferencja trzech mocarstw w sprawie rozbrojenia na morzu zbierze się w Genewie w poniedziałek 20 bm. o godzinie 16. (W konferencji wezmą udział tylko Ameryka, Anglja i Japonja. Inne państwa odmówiły udziału, albo wyślą tylko obserwatorów).

PRZED NOWYM PRZEWROTEM W GRECJI

Białogród, 4 czerwca (PAT). Z Gevgeli donoszą: Grecja znajduje się znowu w przededniu ważnych wypadków. Niezadowolenie z obecnych rządów staje się coraz większe. Greckie koła polityczne twierdzą, że powrót Venizelosa do Grecji ożywił nadzieje przeciwników obecnego rządu. Mówią, że generał Plastiras i Venizelos pozostają w styczności i że wdrożona zostanie akcja celem obalenia obecnego rządu. Demonstracje robotnicze w Salonikach i Kavala są tylko początkiem większej akcji.

KLĘSKA WOJSK PÓŁNOCNYCH W CHINACH

Pekin, 4 czerwca (PAT). Wojska mandżurskie ukończyły **odwrót** na półn. brzeg Jang Tse Kiang i opróżniły Su Czen Fu. Atak wojsk w prowincji Czang Si oraz wojsk Czang Ju Kianga zdaje się być skierowany ku Kalganowi. W okolicach Szangaju panuje spokój.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ IMIENIA MISIOŁKA złożył Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów (okręg śląski) Katowice 30 zł.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Wolne miasto“, wiecz. „Rewolucja w Porto Banos“.

Poniedziałek popoł.: „Proboszcz wśród bogaczy“, wiecz.: „Cyrano de Bergerac“.

Wtorek: „Rewolucja w Porto Banos“.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Niedziela o 11 przedpoł.: Przedstawienie dla dzieci.

Poniedziałek o 11 przedpoł.: Przedstawienie dla dzieci.

KINOTEATRY

Bagatela: „Ta, która odmówić nie może“ (Lee Parry).

Nowości: „Djablica“ (Rudolf Valentino).

Promień: „Hultajska trójka“.

Reduta: Tajemnice dna morskiego, dramat w 8 aktach oraz komedja w 2 aktach.

Sztuka: „Wyprawa myśliwska do Afryki“.

Uciecha: „Niewinne grzesznice“.

Wanda: „Nostromo“.

Warszawa: „Samochód 13“.

RADJO

Niedziela 5 czerwca

Kraków (422 m.). 17.05—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „O zawodach artystycznych dla młodzież kończącej szkoły średnie — wygłosi prof. K. Homolacs, kustosz Muzeum przemysłowego. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Krajobraz polski — wiadomości ogólne“ — wygłosi Dr. W. Łoziński, prof. Uniw. Jag. 20.00—20.30: Rozmaitości. 20.30: Koncert. 22.00: Komunikat meteorologiczny. Sygnał czasu.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a. 13.45: Odczyt p. t. „Zielone poplony“. 14.10: Odczyt p. t. „Wychów cieląt i źrebiąt“. 14.35: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00—17.00: Przerwa. 17.00: Nadprogram. — 17.05—17.35: Program dla dzieci: O Zielonych Świątkach. 17.35: Koncert popołudniowy. 18.40—19.00: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.00—19.15: Komunikat PAT'a. 19.15—19.40: Odczyt p. t. „Kościół w Polsce za czasów Jagiellońskich“ — wygłosi prof. I. Mościcki. 19.40—20.05: Odczyt p. t. „Ze wschodniej Boliwji“ — wygłosi kapitan M. Fularski. 20.05—20.30: Przerwa, przypuszczalnie komunikaty. 20.30: Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa. W przerwach koncertu biuletyn „Messager Polonais“ w języku francuskim. 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikat PAT'a, nadprogram. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz“.

Poniedziałek 6 czerwca

Kraków (422 m.). 18.00—18.30: Transmisja przemówień na kopcu Kościuszki z okazji międzynarodowego kongresu medycyny i farmacji wojskowej. 18.30—19.00: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Z najwcześniejszej historji metalu: srebro i elektr“ wygłosi Dr. T. Estreicher, prof. Uniw. Jag. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Rzym współczesny“ — wygłosi p. Helena Simonowicz. 20.00—20.30: Rozmaitości. 20.30: Koncert. Komunikat meteorologiczny. Sygnał czasu.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny i nadprogram. — 13.45: Odczyt p. t. „O chwastach“. 14.10: Odczyt p. t. „Walka z chwastami“. 14.35: Odczyt p. t. „Ubezpieczenie krescencji od ognia“. Komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram 15.20—17.00: Przerwa. 17.00—17.25: Odczyt p. t. „Drogi kształcenia zawodowego, wskazówki dla młodzieży i rodziców“, — wygłosi wizytator Zygmunt Piotrowski. 17.30—17.55: Trzecie lekcja kursu elementarnego języka francuskiego (lektor p. Lucien Roquigny). 17.55—18.10: Nadprogram, komunikaty. 18.10: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“. 19.00—19.15: Komunikat PAT'a. 19.15—19.35: Rozmaitości. 19.35—20.30: Przerwa. — Przypuszczalnie komunikaty. 20.30: Transmisja z Krakowa. Podczas przerwy koncertu komunikat „Messager Polonais“ w języku francuskim. — 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nadprogram, komunikat PAT'a.

Wtorek 7 czerwca

Kraków (422 m.). 17.15—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00: Przerwa, ewentualnie komunikaty. — 19.00—19.25: Odczyt p. t. „O współczesnym teatrze włoskim“ — wygłosi Jalu Kurek. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „O znaczeniu ogródka dziecięcego w wieku przedszkolnym“ — wygłosi p. Marja Wyrodowa, dyr. szk. wzorowej TSL. 20.00—20.30: Rozmaitości. 20.30: Koncert. Orkiestra tambur-mandolinowa uczennic państwowego gimnazjum żeńskiego pod kier. p. Juljana Ciechanowskiego, p. Władysław Pawłowski ((śpiew) i Tadzio Stefański, jedenastoletni fenomenalny pianista. W czasie przerwy koncertu komunikat „Messager Polonais“ w języku francuskim. 22.00: Komunikat meteorologiczny, sygnał czasu.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikat gospodarczy, lotniczo-meteorologiczny, nadprogram. 15.30—16.30: Przerwa. 16.30—17.00: Odczyt p. t. „Śląsk“ — wygłosi dr. M. Orłowicz. 17.00—17.15: Nadprogram, komunikaty. 17.15: Koncert popołudniowy, muzyka lekka. 18.40—19.00: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.15—19.40: Odczyt p. t. „Juljusz Słowacki — zarys życia i rozwoju duchowego“ (cz. II) — wygłosi dr. K. Górski. 19.40—20.05: Odczyt p. t. „Jak powstały obecne stosunki narodowościowe w Polsce“ — wygłosi minister tow. Leon Wasilewski. 20.05—20.220: Komunikat rolniczy. 20.20—20.30: Przerwa. 20.30: Koncert wieczorny, kameralny. 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nadprogram, komunikaty PAT'a. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz“.

BROSZURA IGNACEGO DASZYŃSKIEGO: „W PIERWSZĄ ROCZNICĘ PRZEWROTU MAJOWEGO“ do nabycia w administracji „Naprzodu“. Cena egz. 1 zł., z przesyłką zł. 1.45.

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się we czwartek 9 czerwca o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW GRUP ZAWODOWYCH odbędzie się wspólnie z konferencją okręgową PPS we czwartek 9 czerwca o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5. Rada Zawodowa.

CZŁONKÓW I ZASTĘPCÓW SĄDU PARTYJNEGO zapraszam na posiedzenie we wtorek 7 czerwca o 7 wieczór w redakcji „Naprzodu“. Przybycie wszystkich bezwzględnie konieczne. **Feldman.**

WSZYSTKIE ODDZIAŁY TUR w Małopolsce zachodniej zechcą w czasie między 20 a 27 bm. zorganizować **obchody ku czci Juljusza Słowackiego.** Obchody należy organizować własnemi siłami lub zażądać prelegentów od sekretarjatu okręgowego TUR w Krakowie. Również powinny wszystkie oddziały TUR nadesłać **delegacje na pogrzeb Słowackiego;** delegacje z podaniem liczby osób powinny być zgłoszone najpóźniej do dnia 14 bm. w sekretarjacie okręgowym TUR, który łącznie zgłosi je w sekcji obchodowej. Oddziały TUR utworzą osobną grupę w pochodzie.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ uprasza usilnie o zaofiarowanie kwater dla wycieczki akademików-socjalistów lwowskich na noc z dnia 8 na 9 bm. (16 mężczyzn i 12 kobiet). Zgłoszenia we wtorek i środę do tow. Ciołkosza w redakcji „Naprzodu“.

KOMITET PPS DZIELNICY XXII PODGÓRZE urzęduje stale w każdy czwartek i sobotę od godziny 7—9 wieczór oraz w niedzielę od godziny 10 do 12 w Domu Robotniczym przy pl. Serkowskiego 7 (parter). Towarzysze zamieszkali w Podgórzu, zechcą zgłaszać się celem zarejestrowania u dyżurnych w dniach powyżej wymienionych.

CZYTELNIA TUR otwarta jest codziennie z wyjątkiem i świąt od godz. 5—8 przy ul. Krasińskiego 16, parter. Czytelnia zaopatrzona jest w liczne dzienniki i czasopisma. Wstęp wolny dla wszystkich.

ZAWODOWY ZWIĄZEK AUTOMOBILISTÓW zawiadamia, że z dniem 1 czerwca urządził czytelnię dla członków, a z dniem 15 lipca otworzy bibljotekę w lokalu Związku, plac Matejki 4, parter. Czytelnia otwarta od godz. 11—12 i 7—9. w niedziele i święta od 9—1.

Reklama dźwignią handlu!!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).